Nr. 22. We Lwowie, — Wtorek dnia 28. Stycznia 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamieszkowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Peres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów, dnia 27. stycznia.

Na zakończenie we Wiedniu czesko-niemieckiej konferencji ugodowej dali ministrowie, pp. Prażak, Gautsch, Bacquehem i Schönborn obiad na cześć jej członków. Br. Scharschmid zaprzecza pogłosce, jakoby on (jako niemiecki minister bez teki) i p. Mattusz (jako minister czeski bez teki na miejsce Prażaka) mieli wstąpić do gabinetu.

Nordd. Allg. Ztg. wita udanie się konferencji ugodowej jako dzieło głównie cesarza Franciszka Józefa, wychwala przedmiotowe postępywanie wszystkich jej członków, i podnosi spotężnienie władzy centralnej w cesarstwie, ściśle zaprzyjaźnionem z Niemcami. Spodziewa się, że skrajne żywioły niemieckie i czeskie nie będą mizernemi krytykami przeszkadzać rezultatom konferencji, a mianowicie przestrzega, aby „pewne skrajne stronnictwo niemieckie, które już dawniej nie bardzo korzystnie działało", nie naraziło się na zarzut, iż zakwestjonowało mozolną pracę cesarza i umiarkowanych mężów zaufania ze stron obu.

Sejm czeski został w sobotę zamknięty. Prezes klubu dworskiego hr. Kinsky miał przemowę od sejmu na cześć namiestnika hr. Thuna, któremu życzył długich jeszcze rządów w Czechach, tudzież na cześć marszałka ks. Lobkowica. Obaj dziękowali, podnosząc konferencję wiedeńską jako dzieło, wróżące nową erę państwu i krajowi. Podczas mowy Kińskiego na cześć Thuna i podczas tegoż odpowiedzi młodoczesi nie powstali z krzeseł, i gdy Thun podniósł, że się stosunki zmienią na lepsze, zawołał Waszaty w głos „Obaczymy!" — a gdy marszałek oświadczył, że ugoda dla obu stron zaszczytnie wypadnie, wtrącił Gregr „To się dopiero okaże!"

Z Holandji donoszą na pewne, że cara proszono o urząd sędziego polubownego w sporze francusko-holenderskim co do granic między Surynamem a francuską Gujaną (w Ameryce południowej).

Pisma rosyjskie radują się wielce z zaprodzania nowych karabinów. „Rosja — powiadają one — wie, jak są uzbrojeni jej sąsiedzi, może więc sama tem pewniej podjąć tę sprawę, i w tym względzie ma Rosja wyższość nad niemi(!) Nowe uzbrojenie armii rosyjskiej będzie tak szybko wykonane, że Rosja nie pozostanie w tyle poza sąsiadami". Śmieszne to gadanie, skoro nowe uzbrojenie armii austrjackiej i niemieckiej jest już teraz na ukończeniu, a czarować nawet Pobiedonoscew nie potrafi, choć jest oberprokurorem synodu.

Świet wita w wstępnym artykule z zapałem nowo utworzone w Moskwie Towarzystwo opieki nad uczącą się młodzieżą słowiańską, jako dowód, że sprawy słowiańskie coraz więcej zajmują społeczeństwo rosyjskie. Towarzystwo pomienione składa się z członków petersburskiego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Na czele jego stoi były kurator moskiewskiego okręgu szkolnego ks. Mikołaj Meszczerski; członkami zarządu są: D. T. Samaryn, brat Jerzego Samaryna, historyk D. Iłowajski i protorej Iwanów-Płatonów. *Świet* kończy życzeniem, aby Towarzystwo nowe rozwijało się równie silnie i pomyślnie, jak podobne jemu, zawiązane niegdyś i kierowane przez Aksakowa, ale przez rząd rozwiązane.

Rajchstag niemiecki odrzucił w sobotę ustawę o socjalistach w trzeciem czytaniu 169 głosami przeciw 98. Z centrum, Polakami, wolnomyślnymi i socjalistami głosowali przeciw niej także konserwatyści, a to z powodu wyrzucenia ustępów ustawy o wydalaniu. Wieczorem został rajchstag zamknięty mową tronową, która wbrew oczekiwaniom nie zawiera żadnego ważnego ustępu politycznego.

Do Mombazy (koło Zanzibaru) przybyli z Tany dwaj misjonarze francuscy, którzy opowiadają, że widzieli Petersa w Subaki zdrowego, ale że wraca do wybrzeży i prowiantu wygląda.

Jednym z powodów odroczenia brukselskiego kongresu antiniewolniczego było życzenie belgijskiego ministra-prezydenta, ażeby uniknąć dyskusji w sprawie sporu angielsko-portugalskiego.

Paryzka Rada miejska ustanowiła komisję, która już obecnie zajmuje się sprawą zaprowiantowania Paryża i jego obozu w prowiant i opał na wypadek wojny.

Rokowania agielskiego wysłannika Simmonsa z Watykanem co do stosunków kościelnych na Malcie zostały najpomyślniej ukończone; rząd angielski jest najzupełniej zadowolony z postępywania Watykanu, skąd wnoszą, że i dalsze rokowania Anglii z Watykanem rychło a pomyślnie się skończą.

Okazuje sie, że wieść donosząca, iż król Don Karlos, ze względu na panujące w Portugalii wzburzenie umysłów z powodu zatargu z Anglią, odesłał królowej Wiktorji order Łaziebny, oraz odmówił przyjęcia nadanego mu z powodu wstąpienia na tron orderu Podwiązki, nie jest prawdziwą, cośmy też przepowiadali. W sferach dyplomatycznych wiadomo tylko tyle, że król w piśmie swojem do królowej angielskiej poddał myśl odłożenia na później inwenstycji orderu, gdyż w obecnych stosunkach urządzenie uroczystej z tego powodu ceremonii byłoby niewłaściwem.

Według *Köln. Ztg.*, sześć mocarstw, które prosiła Portugalia o wspólne pośrednictwo w sporze jej z Anglią, nie podjęły się tego zadania.

Skutkiem spokojniejszych stosunków, jakie obecnie zapanowały, rząd złagodził surowość ustawy przymusowej pod niejednym względem w kilku hrabstwach Irlandji.

Z Belgradu słychać, że zanosiło się tam niedawno temu na rokosz wojskowy, i to było powodem zmian w komendzie dywizji dunajskiej i pułku dunajskiego. Zanosi się na spensjonowanie lub przeniesienie wielu innych jeszcze wyższych wojskowych, a także minister wojny Gruicz ma się podać do dymisji

Potwierdza się, że rząd serbski zamówił wiele dział i amunicji.

Wiedeński korespondent *Timesa* — źródło bardzo niepewne — donosi: Porta odpowiedziała na angielskie przedstawienie względem niedostateczności kreteńskiego firmanu, że obecne stosunki na Krecie wzbraniają zmiany jego. Rosja zaproponowała komisję, składającą się ze wszystkich konsulów europejskich w celu nadzoru nad władzami tureckiemi podczas stłumiania powstania; Anglia, Austrja i Włochy nie poparły tego kroku; Porta również nie zgodziła się na niego.

Poseł Stanów Zjednoczonych oświadczył w Rio Janeiro, że co do uznania republiki brazylijskiej rząd jego zajmuje to samo stanowisko, co rząd francuzki, tj. że nie może uznać republiki, która jeszcze wcale nie istnieje, i w dyplomacji nie ma zwyczaju uznawać prowizoryczne rządy dyktatorskie.

Na Nowy Jork nadchodzą ze stolicy Brazylii ciągle niepomyślne wieści; rząd opiera się na armii, co nadzwyczaj drażni ludność.

Według doniesień lizbońskich odkryto w Brazylii nowy spisek przeciw republice; spiskowcy należą do marynarki.

Ugoda niemiecko-czeska.

Dalsza akcja ugodowa, przeniesiona obecnie do Pragi pomiędzy stronnictwa sejmowe, rozwija się jak dotąd pomyślnie. Prawie wszyscy niemieccy deputowani, pomimo, iż nie brali udziału w obradach sejmu, zgromadzili się w Pradze, przybyło również wielu większych właścicieli, należących do stronnictwa liberalnego, a tak w ciągu trzechdniowej sesji sejmowej, jak i po jej zamknięciu, poświęcono wiele czasu na obrady nad osiągniętemi w Wiedniu punktami porozumienia.

Już w sobotę rano zebrali się menerowie stronnictwa niemieckiego u dr. Schmeykala na pogadankę, a o godz. 10 odbył cały komitet wykonawczy niemieckiego stronnictwa sejmowego posiedzenie i obradował pod prezydencją Schmeykala. Przedmiotem obrad było ułożenie programu dla konferencji całego stronnictwa. Na posiedzeniu rzeczonego komitetu reprezentowali własność większą: hr. Oswald Thun, dr. Baernreither i dr. Bachofen, jako reprezentanci Niemców czeskich brali udział: O. Forchheimer, A. Richter, prof. Knoll, Plener, Scharschmid, Schlesinger, Hallwich, Nietsche, Krzepek, Siegmund, Lippert i Hielle. Z powodu słabości nie przybyli i dali się usprawiedliwić dr. Herbst, dr. Russ i dr. Bareuther. Referentem sprawy był tu dr. Plener. On przedłożył oficjalny protokół konferencji wiedeńskiej i zdał obszernie sprawę z przebiegu rokowań. Postanowiono całe to sprawozdanie przedłożyć konferencji a nadto zwołać wiec stronnictwa do Cieplic na d. 9. lutego b. r.

Posiedzenie całego klubu sejmowego niemieckiego odbyło się wczoraj. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie dr. Plenera, nie występując z żadną opozycją, przychylnie do wiadomości. Szczególniej oklaskiwano ustępy, dotyczące podziału spraw na polu narodowościowem. Następnie odczytał Schmeykal protokół obrad konferencyjnych i wniósł taką rezolucję: Klub czesko-niemieckich posłów sejmowych postanawia wobec umowy, spisanej w ostatnim protokole konferencyjnym z dnia 19. bm. i w przypuszczeniu, że ona i ze strony czeskiej zaakceptowaną będzie, wejść obecnie napowrót do sejmu czeskiego. — Rezolucję pomienioną przyjęto jednogłośnie, poczem, po wyrażeniu przez Streeruwitza podzięki dla niemieckich członków konferencji, zgodzono się, aby urządzić w Cieplicach wiec w dniu 9. lutego br.

Także w klubie staroczeskim odbyły się wczoraj narady. Posiedzenie przedpołudniowe przerwano o godzinie 12, poczem odbyto drugie posiedzenie, które trwało od godzinie 4 do 6 I tu zostały wszystkie postanowienia konferencji wiedeńskiej zaakceptowane. Rzecz całą referował i wyjaśniał dr. Władysław Rieger, przedstawiając, że ugoda interesom narodu czeskiego w niczem szkody nie wyrządza i że sejm musi być uzupełniony, czego się nie osiągnie bez wzajemnych ustępstw — poczem br. Harrach wniósł przyjęcie *en bloc* ugody, co też po długiej debacie ostatecznie uchwalono.

Natychmiast potem udał się Rieger do niemieckiego kasyna i udzielił Schmeykalowi wiadomości o zapadłej uchwale.

Tegoż samego dnia, w pałacu ks. Ferdynanda Lobkowicza, na zaproszenie hr. F. Kińskiego, zebrał się także klub większych właścicicieli ziemskich i przyjął jednogłośnie stypulacje konferencji wiedeńskiej.

Młodoczesi zebrali się zaraz w sobote po zamknięciu sejmu na narady co do ugody. Skutkiem ich było zebranie się wczoraj przedpołudniem i popołudniu na posiedzenia, na których dr. Mattusz dawał imieniem staroczechów potrzebne wyjaśnienia. Młodoczesi wstrzymali się na razie z decyzją, czy przyjmują stypulacje wiedeńskie czy nie, zastrzegli sobie ośm dni do namysłu i wybrali specjalne sekcje do rozbioru poszczególnych punktów ugody. Zapewniają, iż młodoczesi chcą przedtem zwołać sejmiki relacyjne swych wyborców, na których przedłożą im szczegóły ugody niemiecko czeskiej, a staroczesi podrzrzywają, że jedynym celem tych sejmików jest wywołać protesta i w ten sposób przygotować pole do agitacji wyborczej do Rady państwa.

O wszystkich uchwałach, zapadłych w łonie stronnictw w Pradze, zawiadomiono bezzwłocznie hr. Taaffego.

Zapewniają, że już w maju ma być zwołany sejm dla przeprowadzenia uchwał ugodowych, podczas gdy mianowania urzędników niemieckich, dla sądów powiatowych niemieckich, mają już teraz nastąpić.

Głos z kraju.

Położenie polityczne kraju, a „Przegląd polski".

II.

Pierwszą sprawą, nad którą zastanawia się hr. Tarnowski w swym artykule: „Początki nowego sejmu", jest ustawa o pisarzach gminnych. Nie myślimy wchodzić w *meritum* tej sprawy, nie o nią tu chodzi. Na str. 118 podnosi hr. Tarnowski, że gdy namiestnik oświadczył, iż rząd, zastrzegając dla siebie prawo usuwania pisarzy gminnych, o żadnym zamachu na autonomię nie myśli, i że jak długo on stoi na czele rządu, wolnościom kraju nic nie grozi, stworzonem zostało położenie takie, że każdy, „kto namiestnika chciał popierać, powinien był przeciw ustawie głosować".

Śmiesznem by było, gdyby nie było smutnem, twierdzenie takie z ust jednego z najsympatyczniejszych przywódzców stronnictwa. Nie było na świecie reprezentanta rządu, któryby, ustawą jakąś zagrażając wolnościom nabytym, nie zapierał się słowami tego zamiaru — nie było rządu, któryby, chcąc w czemkolwiek osłabić wpływ parlamentu, najsolenniej nie zaręczał, że prerogatywy parlamentu są mu świętemi — nie było namiestnika, któryby nie mówił (a nawet czasem nie myślał tego), że jak długo on u steru, wszystko pójdzie najlepiej. Jakże więc można poważnie podobne wygłosić zdanie! Wszakżeż tu nie chodzi o nieufność do dzisiejszego rządu, dzisiejszego namiestnika boć ustawa nie na dzisiaj tylko! Czy może proroczym duchem odgaduje hr. Tarnowski, że już w Austrji nigdy nie będzie rządu, któryby, korzystając z takiego paragrafu ustawy, chciał rzeczywiście ukrócić samorząd gminny? Mylili się niestety więksi prorocy! Jak dotąd, tylko łatwowierność! (niestety nie okazuje jej nigdy obóz hr. Tarnowskiego wobec opozycji, która mu zaręcza, że o żadnych przewrotach ani rewolucjach nie marzy) — ale w następnych słowach wypowiedziana jest już zasada, ta właśnie zasada, która dwa konserwatywne obozy stanowczo różni — zasada, której w jednym wierszu stronnictwo przez usta hr. T. najsolenniej się zapiera, w drugim zaś najkategoryczniej jako swój sztandar podnosi.

Bo w czemże innem szukać wytłumaczenia tych słów: „w tem położeniu kto namiestnika chciał popierać, powinien był przeciw ustawie głosować". Jakto? panie hrabio! Więc nie zasady ustawy, nie jej pożyteczność lub szkodliwość mają rozstrzygać w parlamentach o jej losach, ale kilka słów reprezentanta rządu? Ależ w takim razie poznośmy sejmy; a stwórzmy tylko przyboczne komitety doradcze. Więc już nietylko wtedy, gdy rząd stawia kwestję zaufania, ale nawet wtedy, gdy „poniekąd odwołuje się do zaufania Izby", powinna Izba z swego zdania rezygnować!

Dziwne przytem lekceważenie współobywateli. Czyż ten kraj już nie ma nikogo, któryby mógł piastować godność namiestnika, że z obawy, by dzisiejszy nie ustąpił, należy odstąpić od każdego planu, którego on nie aprobuje?

Dziwna przytem uporczywość w trzymaniu się swej zasady, by pisać to w chwili, gdy sejm już został zamknięty, a hr. Badeni jak przedtem godność namiestnika piastuje i ustępować nie myśli.

Widocznie więc nie chodziło o obawe ustąpienia hr. Badeniego, lecz jedynie o zasadę nie sprzeciwiania się w niczem woli rządu, a co gorzej odstępowania od raz powziętych uchwał, dlatego, bo rząd ich nie pochwala.

A dalej znowu wypowiedziana ta sama zasada w innej formie.

Już nie dlatego, że rząd o uczciwości swych zamiarów zaręcza, nie dlatego, że pan namiestnik o odrzucenie ustawy w imię zaufania prosi, lecz dlatego, że rząd sankcji nie da — uchwalać ustawy nie należy. Bywa to słusznym argumentem, gdy reprezentant rządu twierdzi i dowodzi, że kodyfikacja ustawy zła, że ustawa projektowana krajowa sprzeciwia się istniejącej ustawie państwowej — a nawet w pewnych razach, gdy rząd, którego utrzymania dobro publiczne by wymagało, oświadcza, iż uchwalenie ustawy uważałby za *casus demissionis*. W takim razie można zrozumieć, należy nawet zastosować taką powolność. Ale uważać za płód nieżywy ustawę, o której z ławy rządowej oświadczają, iż jej do sankcji nie przedstawią, bo ona zawiera paragraf rządowi niemiły — to już zbyt wiele powolności, to właściwie owa zależność, której stronnictwo krakowskie tak się zapiera, a którą tak na każdym kroku okazuje.

Czyż sejm, — czyż kraj cały nie powinien mieć tyle powagi, tyle znaczenia, by rząd jemu w takich kwestjach ustępował? Więc to może obrażać namiestnika — lub pana Taaffego, że my nie chcemy jego dyskrecjonalnej władzy poddać naszych instytucyj gminnych? I pan Tarnowski obrażliwość tę rozumie, nie chce do niej powodu dawać — ale kraju, siedemdziesięciu kilku marszałków powiatowych, siedemdziesięciu kilku wydziałów powiatowych to nie powinno obrażać, że rząd ich dyscyplinarnej ingerencji ufać nie chce.

Dziś wydaje się to już prawie niemożliwem, aby kraj cały wraz z księciem Sapiehą powiedział rządowi: „Tak chcemy — tak być musi." Wy panowie konserwatyści krakowscy nazywacie dążenie do takiego stanu rzeczy objawem dawnego polskiego zamiłowania anarchii, wy się trzymacie zasady wprost przeciwnej — jak tego świeżo dowodzi owa część artykułu hr. Tarnowskiego — t. j. zasady, że tylko rząd ma prawo powiedzieć sejmowi: Ja tak chcę, tak być musi. My konserwatyści ze wschodniej Galicji uważamy taką zasadę za brak poczucia samodzielności, bo my właśnie w zasadzie, mieszczącej się w słowach ks. Adama Sapiehy, widzimy poczucie politycznej samowiedzy i siły reprezentacji kraju, szczyt ładu i porządku społecznego.

I jakżeż przy takiej zasadniczej różnicy można mówić o „małych, drobiazgowych dyferencjach i nieufnościach"! To też rozstrzelenie się głosów stronnictwa konserwatywnego przy uchwalaniu ustawy o pisarzach gminnych, było nie, jak chce hr. Tarnowski „pozorem niejedności", lecz było dowodem, że to stronnictwo w jedną ramę ująć się nieda, że jest ono tylko chwilowym, nie trwałym zlepkiem, bo są tak zasadnicze różnice między n. p. pp. hr. Wojc. Dzieduszyckim, Abrahamowiczem, Alf. Czaykowskim, hr. Władysław Koziebrodzkim i t. d. a pp. hr. Ludwikiem Wodzickim, Bobrzyńskim i t. d., — że szczerze i trwale nigdy z sobą solidarnie pójść nie mogą.

Dalej już hr. Tarnowski upatruje porażke u swych przeciwników tam, gdzie ich nikt bezstronny dopatrzeć się nie zdoła. Mianowicie przy sprawdzaniu wyboru gorlickiego. Czyżby czcigodny autor zapomniał, że przewódzca lewicy wniósł uznanie wyboru za ważny i że prawie cała lewica za ważnością głosowała? Gdzież więc porażka? Nam się zdaje, że tym aktem dowiodła tylko lewica wielkiego taktu, braku wszelkiej partyjnej zawiści — i jest to raczej jej zwycięztwo — nie porażka. I za to spotkała lewicę tu już wprost do niej wystosowana nazwa „partji burzącej".

Co do samej sprawy gorlickiej, nie należy z wiedzą i rozmysłem zmieniać postaci rzeczy. Nie o wybór Skrzyńskiego lub Biechońskiego tu chodziło, nie o to był krzyk w „burzących i rozkładowych dziennikach", — nie wybór sam wywołał okrzyk oburzenia w całem wschodnio-galicyjskiem obywatelstwie, lecz fakt rozwiązania Rady powiatowej.

Tu wszakże zamiast zastanowić się nad zasadniczem znaczeniem takiego kroku, przechylającem zbyt wyraźnie powagę rządu i ustaw na korzyść jednego tylko stronnictwa, dowodzi, hr. Tarnowski, że każdy postępek rządu — jest dla jego stronnictwa dobrym, bo od rządu pochodzi.

Pan Płocki zrobił to, co robi każdy prawie marszałek, a przecież musiał pójść, bo popierał kandydata rządowi niemiłego. Nam np. także p. Skrzyński milszy niż p. Biechoński — ale to nie zmienia postaci rzeczy, i oto znowu dowód różnicy między skłonnością do niezależności, a pociągiem do zawisłości.

Wszyscy przyjęliśmy z zapałem wiadomość o nominacji hr. Badeniego namiestnikiem, chociaż znaliśmy go jako członka t. zw. krakowskiego stronnictwa. — Dziś inaczej myślimy, bo fakta

---

ZŁOTOWŁOSA.

NOWELA.

(Ciąg dalszy.)

— Jak ta sala jest ślicznie oświeconą — wybąknął po chwili wzruszonym, drżącym głosem.

Przygryzła ząbkami usta, miała szaloną ochotę parsknąć głośnym śmiechem.

— Jesteś pan bystrym spostrzegaczem — rzekła wreszcie trochę ironicznie, i zaczęła się chłodzić wachlarzem.

Józef czuł całą swoją niezgrabność, cały brak dowcipu. Ogarnęła go szalona złość na samego siebie, byłby dał rok życia za kilka udatnych zdań, za kilka *bons mots* salonowych, ale myśli jak stado błędnych owiec pierzchały.

Przeszła piąta figura w milczeniu.

— Jak pani na imię? — zapytał nagle, szybko, i umilkł przerażony własną śmiałością. Słowa wyrwały mu się wprzód, nim miał czas je zatrzymać.

— Jakie mam imię? — powtórzyła ze ślicznem zdziwieniem. — Zgadnij pan!

— Nie mogę. Potrzebaby być na to poetą lub muzykiem, bo imię to musi być anielskie.

— Zgadłeś pan — rzekła rumieniąc się. — Nazywają mnie Fiorangelą.

Popatrzył na nią z rozmarzeniem i powtórzył parę razy po cichu: „Fiorangela, Fiorangela".

Szósta figura się skończyła. Posadził ją na miejscu i dziękując za taniec uczuł — a może mu się tylko zdawało — lekkie, leciuchne ręki uściśnienie.

* * *

— Bawiłem się świetnie — mówił ziewając Stanisław gdy z balu wracali — usnąłbym w tej dryndzie jak w łóżku. Hrabina Marja jaka czarująca, uprzejma Doskonale jej w orjentalnym stroju. Helena była trochę za klasyczna, za posągowa. — Nie prawdaż?... Ale cóż ty spisz? Nie mówisz nic — zawołał, energicznym kułakiem przywołując do świadomości towarzysza. — Jakże się bawiłeś!?

— Ej, daj mi pokój, nic nie wiem — burknął Józef, przymykając oczy.

— Cóż to za kwaśna mina? Czy masz lakierki za ciasne, a może zanadto szampan szumi ci w czubie?

— Nie piłem nic.

— A, rozumiem, rozumiem... Zapewne ta złotowłosa Hiszpanka, czy Wenecjanka ułowiła w siatkę serce filozofa — zawołał Stach, śmiejąc się. — Jeżeli tak jest, to powiem ci, żeś szalenie głupi. Zamiast rozpatrzeć się między wszystkiemi, dać się wziąć na pierwszym balu pierwszej białogłowie. Ale któż ona?

— Nie wiem, zapomniałem się zapytać... Zresztą nic mnie to nie obchodzi — rzekł z niezwykłą żywością i niezadowoleniem Józef, zagłębiając się po uszy w futrze.

* * *

Nie mógł sobie dać rady. Czuł się zdenerwowanym, zmęczonym, apetyt go odbiegł. Sen miał niespokojny, ulubione skorupy nudziły go, podejrzywał autentyczność stwierdzonych wykopalisk. Życie bez żadnej widocznej przyczyny wydało mu się ciężkie i bezcelowe. Z dziwnym uporem zamykał się na cały dzień z Champolionem i Virhofem, ściskał rękoma rozpalone czoło... i zmuszał się do pracy. Nadaremnie. Po godzinie walki, rzucał precz książkę. Te czarne, bezdenne oczy Wenecjanki prześladowały go jak upiory. Żeby ją raz jeszcze zobaczyć — marzył nieraz.

— Ale nie, nie chcę jej widzieć — mówił sobie — chcę zapomnieć o tej pokusie, plątającej ciche pasmo życia, odbierającej mi spokój, wydającej zwycięzką walkę moim ukochanym książkom, tyloletnim wypieszczonym zbiorom. A jednak może lepiejbym zrobił, poznając ją bliżej? Może ten czar niepokojący był złudzeniem tylko, wywołanym atmosferą balu, strojem, otoczeniem, możeby zniknął przy zbliżeniu. I w istocie pragnął ją poznać, ale zwierzyć się komuś z tem pragnieniem, zdobyć się na pierwszą wizytę — na co nie miał odwagi.

Tak minęły cztery tygodnie. Siedział zadumany przy stole i na rozłożonym brystolu mimowolnie, nieświadomie kreślił jedno tylko słowo „Fiorangela". Takim zastał go gwałtownie wpadający Stach.

— Ach! Ledwiem mu się wyrwał. Chciał mnie koniecznie zaciągnąć do siebie na nudną rozprawę o wadliwościach naszych kodeksów. Niech licho porwie tego Hulewicza z jego nudziarstwem.

— Hulewicza! — zawołał Józef zrywając się nagle jakby dotknięty iskrą elektryczną.

— A cóż cię to tak niepokoi? Czy znasz tego łysego radcę? To poczciwa dusza, z którym oddawna serdeczna przyjaźń łączy moich rodziców, a do którego mimo trzyletnich zaprosin wybrać się nie mam odwagi. Wszak to zacny nudziarz!

— A czy to nie jest — zapytał nagle Józef i urwał w pół słowie.

— Czy to nie mikado japoński? Ale nie! To tylko radca sądu. No, przyznaj się, co cię w nim intryguje i co chcesz wiedzieć?

Józef zarumienił się gwałtownie.

— Słyszałem... a raczej czytałem... zdaje mi się w tem, o w tem dziele, — i wskazał na rozwarty tom Virhofa — że jakiś Hulewicz ma bardzo bogate zbiory naszych wykopalisk. Chciałbym więc — dodał jąkając się ciągle — poznać się z nim i poinformować.

— Otóż masz — zawołał Stanisław, siadając wygodniej i otaczając sie dymem papierosa — pijak ciągnie do gorzałki, a ty do skorup... Obawiam się jednak, czy cię tym razem twój archeologiczny nos nie myli, bo gdybym miał więcej własnemu ufać rozumowi, niż temu mądremu panu, co tak grube książki rodzi — dodał wskazując otwarte dzieło Virhofa — twierdziłbym stanowczo, że Hulewicz żadnych uczonych skorup nie posiada — a jeśli miał kiedykolwiek, to byłyby je do tego czasu niańki i kucharki wytłukły... Choć przeczyć nie mogę, że łysa i wielka mózgownica radcy, o odstających olbrzymich uszach, przypomina kształtem niektóre wasze łzawnice, czy błagalnice — ale słowo daję, na tem koniec jego archeologicznych zasług...

— To może nie o nim mowa — rzekł zakłopotany Józef, zamykając troskliwie Virhofa, aby nie przyszła ochota figlarnemu koledze stwierdzić naocznie jego kłamstwo. — Jest jednak tyle Hulewiczów w Polsce, że radca, jeśli to nie on sam, mógłby mi dać może jakie objaśnienie.

— A, to predzej. I wiesz co, zastanowiłem się, choźmy!... Słyszałem, że Hulewicz ma ładną córkę.

Józef drgnął na te słowa, ale na szczęście Stanisław nie spostrzegł tego.

— Ale ta córka, zastrzegam sobie, do archeologii żadnych nie może mieć pretensyj, bom ją parę lat temu w krótkiej jeszcze widywał sukience. Tak, pójdę z tobą. Dla starych przyjaciół rodziny ma się zawsze obowiązki, a może co i dla twoich zbiorów znajdziemy. Kto wie, może figlarz radca nosi jakie cenne numizmaty w podszewce swego długiego, przedpotowego fraka.

Józef uścisnął mu rękę serdecznie.

Kamień spadł mu z serca, czuł się dziwnie swobodnym. Całe popołudniu pracował nawet z niezwykłym zapałem.

* * *

Nazajutrz, opięci szczelnie w anglezy bez zarzutu, w rakowych rękawiczkach i czarnych krawatach. Siedzieli w saloniku p. Hulewiczów. Stanisław prowadził ożywioną rozmowę z radcą, do której i pani radczyni dodawała od czasu do czasu jakieś słówko. Panienka siedziała pod oknem i z pod długich rzęs zerkała figlarnie na Józefa, który machinalnie gładził dłonią lśniący cylinder. Nie miał dotąd odwagi podnieść na nią oczów serce tylko drżało mu niespokojnie. „Fiorangela" myślał „Fiorangela".

— Bo Józef jest zapalonym archeologiem, badaczem, panie radco dobrodzieju — mówił Stanisław.

Wypadało się i Józefowi odezwać, gdy w tem z pod okna dał się słyszeć głosik kontra-altowy dźwięczny, ów tak dobrze znany głos Wenecjanki.

— Jestem profanką, ale zdaje mi się, że archeologia jest nauką, która może pochłonąć całego człowieka... Taka ciekawa niewyczerpana...

Podniósł na nią oczy, wdzięczny, że tak rozumie jego upodobania... i osłupiał ze zdziwienia. Była to twarz ta sama o regularnych rysach, te same śmiejące się usta, ale kaskada złotych włosów zniknęła... Zastąpiły ją długie czarne sploty... Nie, on nie śni... tak jest rzeczywiście... Ta pochylona nieco główka jest czarną jak heban... Oczy wydają się także inne, mniej ogromne mniej ogniste, a więcej łaskawe, postać cała drobniejsza... i jakiś słodki rzewny wyraz, którego tamta nie miała.

Panienka pod jego spojrzeniem zarumieniła się okropnie i spuściła czarne rzęsy osłaniając niemi oczy...

— Czy to cud, czy to sen? Czy ona jest czarodziejką, czy ja zmysły trace? — myślał Józef, trąc energicznie ręką o rękę, aby się rozbudzić.

— Anielciu — rzekł w tej chwili radca — przynieś no mi kochanko kapczuch z tytoniem z mego pokoju.

Zerwała się i wyszła, rada, że przerwie to niewygodne milczenie.

— To nie tamta, ale jaka śliczna, jaka urocza — pomyślał...

(C. d. n.)

Jan Habdank.

nas pouczają iż hr. Badeni, mimo zajęcia stanowiska namiestnika, nie przestał być członkiem partji.

Encyklika Leona XIII.

o najważniejszych obowiązkach chrześcian jako obywateli.

(Ciąg dalszy.)

W rozporządzeniach zatem i prawach mających być ustanowionemi, należy zważać na przyrodzenie ludzkie, tak moralne jak religijne, starać się o jego udoskonalenie, atoli pracowicie i należycie: nie można wydawać żadnego nakazu ani zakazu, przy którymby się nie zważało na to, co poszczególnym jako obywatelom i jako chrześcianom przysługuje. Z tej też przyczyny nie może być obojętnem Kościołowi, jakie prawa wydawane bywają w poszczególnych państwach i jakie mają moc obowiązującą, nie o ile są prawami państwowemi, lecz dlatego, ponieważ niekiedy przekraczają dozwolone granice, a wkraczają w prawo Kościoła. Gdyby się przy tem miało okazać, że te lub owe przepisy państwowej władzy szkodzą religii, natenczas zadaniem Kościoła, od Boga mu naznaczonem jest, temu według sił zapobiedz, tak samo jak jest jego zadaniem, aby do prawa i przepisów ludów przeniknął duch ewangielii. Ponieważ dalej pomyślność państwa zawisła najbardziej od zdolności tych, którzy stoją na czele ludu, dlatego Kościół nie może udzielić opieki i życzliwości tym ludziom, którzy praw jego otwarcie uszanować nie chcą, którzy ustrój kościelny i państwowy, z natury z sobą połączone, rozerwać usiłują. Przeciwnie, Kościół jest, jak to jest jego obowiązkiem, opiekunem tych, co prawdziwie ceniąc religijne i cywilne interesa, w tym duchu pracują, iżby obiedwie władze, państwowa i kościelna, na pomyślność obydwóch w pokoju i zgodzie działały.

W tych przepisach zawarta jest norma, według której w życiu publicznem każdy katolik winien postępować. Bez wątpienia, gdziekolwiek w sprawach publicznych za zezwoleniem Kościoła udział brać można, tam należy wspierać mężów wypróbowanej prawości i chrześciańskiego usposobienia: żadną zaś miarą nie wolno przekładać źle przesiw religii usposobionych.

Z tego wynika, jak wielkim jest obowiązkiem zachować zgodność umysłów, mianowicie, że w tych czasach z taką zręcznością i przebiegliwością zwalczane bywa chrześciaństwo. Wszyscy, co szczerze pragną być przywiązani do Kościoła, będącego *podporą i fundamentem prawdy* (1. Tym. III, 15) łatwo ustrzegą się nauczycieli *kłamliwych... obiecujących im wolność, chociaż sami są niewolnikami złego* (II. Piotr II 1. 4); oni, tak samo, jak Kościół, przezwycięża zasadzki mądrością, siłę męztwem. — Nie jest tu miejsce badać, czy i o ile opieszałość i wewnętrzna niezgoda katolików przyczyniła się do sprowadzenia nowych stosunków, ale niezawodnie nie byliby niegodziwi ludzie występowali z taką zuchwałością i nie byliby tyle ruin nagromadzili, gdyby dobrzy ożywieni byli wiarą silniejszą, która „przez miłość działa“ (Gal. v. 6.), a przekazana nam od Boga moralność nie byłaby na tak wielką skalę upadła. Oby wspomnienie na ubiegłe czasy uczyniło ludzi mędrszymi na przyszłość.

Ale ci, którzy się trudnią sprawami publicznemi, winni przedewszystkiem dwóch wystrzegać sie błędów. Jeden z nich ukrywa się pod szatą mądrości. Drugi nie jest w gruncie niczem innem, jak zbrodniczem przecenianiem siebie. Istnieją bowiem tacy ludzie, którzy uważają za rzecz nierozsądną stawiać czoło niesprawiedliwości i bezbożności, gdy te są wyposażone w wpływ i potęgę, podając za powód to, że opór więcej jeszcze drażni nieprzyjaciół. Niejasnem jest często, czy ci, którzy mówią w ten sposób, są właściwie przyjaciółmi, lub raczej nieprzyjaciółmi.

Zapewniają oni wprawdzie, że są katolikami, ale są zarazem tego zdania, że Kościół postąpiłby dobrze, gdyby cierpiał lub pominął to lub owo zdanie, zbaczające od nauki Kościoła. Żałują oni i ubolewają, gdy ich się słucha, że wiara coraz więcej słabnie i obyczaje się pogarszają; lecz nie przyjdzie im na myśl postarać się o środki zaradcze, co więcej, oni to nieraz sami przez zbyteczną wyrozumiałość i przewrotną cierpliwość podają rękę złemu. Nikt nie może wątpić o ich przychylności dla stolicy apostolskiej; atoli zawsze mają papieżowi coś do nadmienienia i do zganienia. Mądrość tych ludzi nie jest inną od tej, którą św. Paweł apostoł nazywa mądrością ciała i śmiercią duszy, nie ulega ona prawu Bożemu i nie może mu ulegać. Nic jednak nie nadaje się mniej do zmniejszenia obecnego złego, jak właśnie ta fałszywa mądrość. Nieprzyjaciele Kościoła mianowicie nie kryją się z tem, owszem chwalą się głośno, że pragneliby religię katolicką, jedyną prawdziwą zgładzić z oblicza ziemi. Ich szaleństwo i zuchwałość atoli żadnych nie zna granic. Wiedzą oni przecież, że im łatwiej im się uda osłabić odwagę katolików, tem łatwiej też i szybciej dojdą do celu. Kto więc kocha ową mądrość ciała, kto nie chce wiedzieć wcale o tem, że każdy chrześcianin ma być żołnierzem Chrystusowym, kto chce zdobyć zwycięstwo i przyobiecaną zwycięzcom nagrodę bez pracy i walki, ten nietylko dopomaga do wylewu złego w naszych czasach, lecz raczej sam się do tego przyczynia, że złe to wzbiera.

Wielu znowu pozwala się uwieść fałszywej gorliwości, mięszając się do spraw, które ich nie obchodzą, albo nadając sobie pozór — co jeszcze jest zdrożniejszem — jakoby to czynili. Chcieliby oni rządzić Kościołem, jak uważają za dobre i stosowne i postępują tak daleko, że każde inne rozporządzenie tylko ze wstrętem przyjmują. Jest to szalona ambicja, która na równie wielką zasługuje naganę, co postępowanie tamtych; gdyż ci ludzie nie słuchają ustanowionej zwierzchności lecz chcą nią kierować; odwracają oni stosunek między zwierzchnikami, a poddanymi i burzą porządek, jaki Bóg chciał, aby po wszystkie czasy strzeżono w Kościele Jego, a którego nikomu bezkarnie naruszyć nie wolno. Ci postępują najlepiej, którzy ilekroć potrzeba, chętnie i radośnie dążą na pole walki z tem mocnem przekonaniem, że niesprawiedliwość i przemoc wreszcie słuszności naszej świętej religii ustąpić muszą. Działają oni z odwagą chrześcian pierwszych czasów, starając się bronić religii przeciw owemu swawolnemu i gotowemu do gwałtów stronnictwu, które wstąpiło w życie, celem prześladowania chrześcijaństwa, wzięło Papieża w moc swoją i nie przestaje go prześladować; przytem jednakże dążą oni ciągle do tego, aby być posłusznymi synami Kościoła i nie czynią nic bez wskazówki przełożonych. Ten rodzaj poddaństwa, idący w parze z odwagą i wytrwałością, powinni posiadać wszyscy chrześcijanie, aby we wszelkich okolicznościach niczego im nie zabrakło. (C. d. n.)

Proces wadowicki.

W sobotę 25. bm. obrońca dr. Łazarski postawił wniosek, aby ze względu na podnoszone wątpliwości, celem ostatecznego wyjaśnienia kwestji oszustwa i sprawdzenia protokołów hamburskich, trybunał wydelegował do Hamburga przewodniczącego rozprawy wraz z asesorem na koszt rządu.

Trybunał odrzucił wniosek dr. Łazarskiego, jak niemniej wniosek dr. Goldhammera o przepisanie i przetłumaczenie protokołów hamburskich.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 27. stycznia.

* **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował prowadzącymi księgi gruntowe *extra statum*: Józefa Rumińskiego, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w Bieczu dla Krakowa; Józefa Marczuka, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w Nowym Targu dla Tarnowa; Wojciecha Wilusza, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w Wojniczu dla Rzeszowa, Juliana Tretera, kancelistę przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, dla tegoż sądu i Antoniego Lambora, kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych w Wiśniczu dla Wadowic.

Rada szkolna krajowa zamianowała Zygmunta Babczyna, w Nagoszynie, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Bobrowej; Józefę Machowiczównę, w Grojcu, stałą nauczycielką czteroklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Jaśle; Helenę Totowską, stałą nauczycielką dwuklasowej szkoły etatowej w Czernelicy.

* **Śluby.** We Lwowie odbył się ślub panny Pauliny Simonowiczównej z p. dr. Stojałowskim, adw. kraj. w Tarnowie.

W Krakowie odbył się ślub p. Mieczysława hr. Komorowskiego, z panną Wandą Zaleską, córką b. marszałka szlachty na Podolu.

* **Teodor Axentowicz** bawi w Londynie, gdzie malnje 12 zamówionych portretów osób, należących do arystokracji londyńskiej.

* **Ze sfer sądowych.** P. Tchórznicki, prezydent sądu w Kołomyi powołany został do Wiednia, gdzie zajmie stanowisko w ministerstwie sprawiedliwości, opróżnione po śp. Bocheńskim.

Prokurator p. Girtler ustąpić ma w najbliższym czasie i podobno powołanym zostanie do generalnej prokuratorji we Wiedniu

Niebawem nastąpi nominacja wielu radców sądowych w Galicji wschodniej, opróżnionych skutkiem spensjonowania i śmierci. Skutkiem tego nastąpi też awans w prokuratorji, zkąd kilku zastępców zostanie radcami.

Jako następców p. Girtlera wymieniają prokuratorów pp. Spławskiego i Woronieckiego.

P. Paweł Simonowicz emerytow. radca sądowy otwiera we Lwowie kancelarję adwokacką.

* **Jubileusz lekarza.** W Warszawie obchodzić będą 60-letni jubileusz dr. Jana Dudrewicza. Jubilat urodził się w Bobowie w Galicji i ukończywszy uniwersytet w Krakowie r. 1831, wstąpił w szeregi narodowe jako lekarz oddziału saperów. W r. 1833 uzyskał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora i odtąd stale zamieszkał w Warszawie. Dr. Dudrewicz jest jednym z najbardziej poważanych lekarzy tamtejszych.

* **P. Hochberger,** dyrektor departamentu budowniczego w magistracie lwowskim, udał się do Krakowa, jako członek grona znawców do ocenienia planów na budowę teatru.

* **P. Włodzimierz Wiczyński,** aptekarz w Janowie, otrzymał koncesję na prowadzenie sezonowej apteki w miejscu kąpielowem Lubieniu.

* **Bal Koła literackiego,** który odbędzie się we środę 29. bm., ściągnie do Lwowa mnóstwo osób z prowincji. Wczoraj jeszcze zgłaszano się telegraficznie z chęcią wystąpienia w kostjumie. Próba, która odbyła się dzisiaj z wesela huculskiego, wypadła doskonale. Ugrupowaniem pochodu osób kostjumowanych i maskowanych zajmują się pp. Adolf Abrahamowicz, Tad. Barącz, Marceli Harasimowicz, Karol Młodnicki i Michał Sozański. Aby nie opóźnić rozpoczęcia zwykłych tańców, postanowił komitet, by pochód odbył się zaraz po polonezie, tj. o godz. 9 wieczorem. Dekorację sal kasynowych rozpoczęto wczoraj. Porządki tańców przedstawiają się niezwyle oryginalnie i artystycznie pięknie. Służba na balu będzie ucharakteryzowana [illegible] murzynów.

Komitet balu pros[illegible] ponowne zanotowanie, że karty wstępu bezwar[illegible] nie będą sprzedawane przy wejściu na salę. [illegible] niedziałek i we wtorek bilety są do nabycia w [illegible] nie od godz 1. do 3. w Kasynie miejskiem, za[illegible] 7. do 9. w lokalu Koła, gmach teatralny.

* **Drugi wieczorek maskowy** sto[illegible]arzyszenia rękodz. lwow. „Gwiazda“ odbędzie się w sobotę dnia 1. lutego 1890.

* **Zmarli.** W Brzozowie zmarł Józef Kałużniacki, emer. nauczyciel, w 73 r. życia

Franciszek Chalupa, urzędnik kolei państwowej zmarł w Czerniowcach w 53 r. życia.

Jenerał Nagłowski, szef sztabu warszawskiego okręgu wojskowego, zmarł 25 bm.

* **Posiedzenie** Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek 28. bm. o 6. wieczorem w sali XV uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. B. Pawlewski: O parafinie. 2. Drobne wiadomości.

* **Oddział lwowski** Towarzystwa prywatnych oficjalistów odbędzie walne zgromadzenie 2. lutego rb. o godzinie 12. w południe w sali bibliotecznej kasyna miejskiego ulica Akademicka 13.

* **Żeńska szkoła** wydziałowa im Jadwigi we Lwowie. Na posadę dyrektora po śp. Skrzyńskim skończył się konkurs 15. b m. Wpłynęło ogółem 5 podań. Mianowicie kandydują suplenci tutejszej szkoły realnej pp. Fąfara i Janelli, dalej ks. Wołcz katecheta, jeden suplent gimn[illegible]jalny z Tarnopola i jeden ze Stryja.

* **„Oświata ludowa“.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa oświaty ludowej, zwołane w celu uchwalenia zmiany niektórych paragrafów statutu, odbyło się wczoraj o godzinie 5. popołudniu w małej sali kasyna miejskiego. Przewodniczył dr. Hirschberg, a referentem był dr. Tadeusz Szydłowski. Przyjęto zmiany kilku paragrafów, w myśl projektów komisji statutowej. Najgłówniejsze zmiany odnoszą się do podziału członków. Obecnie istnieć będą trzy kategorje: członkowie czynni, wspierający i uczestnicy. Ci ostatni nie mają prawa głosowania. Wkładkę miesięczną z 10 ct. podwyższono na 20 ct. Członkowie wspierający mają na przyszłość płacić 5 zł. rocznie. Również pomnożono liczbę członków wydziału z 6 na 8. Drugi paragraf, traktujący o środkach, zmieniono w ten sposób, że do słów: „Do celu tego zmierza stowarzyszenie następującemi środkami..“ dodano jeszcze słowa „w mirę funduszów“.

* **Rozstrzygnięcie konkursu.** D. 25. bm w godz. 1. w południe komitet Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie wraz z sędziami pp: J. Kryńskim, B. Syrewiczem i A. Pruszyńskim podpisał wyrok konkursu rzeźbiarskiego z następującym rezultatem: Pierwszej nagrody (rs. 600) nie przyznano żadnemu z konkurujących. Nagrodę drugą (rs. 300) otrzymał Antoni Madeyski z Wiednia za „Biust mężczyzny“ z gipsu. Nagrodę trzecią (rs. 200) uzyskał Antoni Kurzawa z Warszawy za grupę z gipsu pt. „Mickiewicz budzący geniusza“.

Nadto listy pochwalne otrzymali: Jan Woydyga z Warszawy za „Anioła śmierci“, projekt pomnika dla rodziny, K. Ludwik Pyrowicz z Warszawy za grupę z gipsu pt. „Chrystus i jawnogrzesznica“. Leon Wiśniewski za grupę z gliny pt. „Bekas“ (chłopczyk karmiący psa). Władysław Marcinkowski z Paryża za biust terakotowy pt. „Zagłoba“. Ignacy Łopieński z Monachium za płaskorzeźbę z gipsu „Popiersie kobiety“

Fundusz powstały z pierwszej nagrody, za zgodą członków posiedzenia decydującego podzielono pomiędzy autorów dzieł odznaczonych listami.

Jednocześnie z ogłoszeniem wyroku nastąpiło otwarcie wystawy dla publiczności.

* **Dom akademicki w Krakowie.** Piękną myśl powzięli akademicy krakowscy, wybudowania własnego domu na pomieszczenie biur Towarzystw akademickich i mieszkań dla ubogich kolegów. Gorliwy propagator tej idei akademik p. Damazy Miśko zebrał pomiędzy akademikami 130 zł. Do tej kwoty przyłączyła „Bratnia pomoc“ akademików krakowskich 1200 zł. 3009 zł., drogą ofiarności publicznej uzyskano 800 zł. tak, że ogólny fundusz domu akademickiego wynosi obecnie 5000 zł. Na ten sam cel przeznaczone cały dochód z tegorocznego balu akademickiego w Krakowie odbyć się mającego. Komitet nie wątpi, że ludzie z całej Polski i obczyzny pospieszą mu z pomocą w zamiarze godnym urzeczywistnienia.

Wszelkie pisma i listy w sprawie domu akademickiego adresować należy: Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Collegium novum, Kraków. Przekazy zaś i listy pieniężne posyłać należy pod adresem: Prof. dr. Leon Cyfrowicz, Collegium novum, Kraków.

* **Powiatowa kasa chorych we Lwowie.** Zarząd tej instytucji zamianował kierownikiem biura dr Romana Kulczyckiego, sekretarzem p. Stef. Wysockiego, buchalterem p. Kazim. Mierzejewskiego, urzędnikami manipulacyjnymi pp. Al. Królikowskiego, Rakusa i Fangera.

* **Gremium aptekarzy Galicji wschodniej** odbyło dnia 24. stycznia br. doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Andrzeja Kochanowskiego. Stan kasy wykazuje gotówkę na rok 1890 3 zł. 46½ ct, co tem tłumaczyć należy, że 52 członków zalega z należytościami w ogólnej sumie 619 zł. 82 ct. W sprawie nowo wydanej taksy leków i farmakopei, uchwalono wypracowanie memorjału do namiestnictwa w sprawie zmian niektórych paragrafów nowych rozporządzeń. Na nowe trzechlecie wybrano przewodniczącym: p. A. Kochanowskiego, zastępcą tegoż p. Jakóba Piepesa, sekretarzem p. K. Sklepińskiego. Do komisji egzaminacyjnej dla uczni na rok jeden: pp. Krzyżanowskiego, J. Piepesa i dr. J. Ruckera.

* **Dostawy dla wojska** Ministerstwo obrony krajowej zamierza oddać część dostawy obuwia i innych wyrobów ze skóry na rok 1891 dla obrony krajowej, pojedynczym drobnym przemysłowcom, pod tymi samymi warunkami, które przy sposobności rozpisania licytacji na dostawę przedmiotów ze skór dla wojska ogłoszone zostały. Stacje odbiorcze przedmiotów dla obrony krajowej ustanowione są: we Wiedniu, Lwowie i Pradze. Ilość przedmiotów, dostarczyć się mających do stacji odbiorczej we Lwowie wynosi: Obuwia różnej wielkości 2000 par, pasów dla piechoty 400 sztuk, rzemieni do bagnetów 800, do karabinow 550, do naczynia kuchennego 270, do płaszczów 540, tornistrów 100. Wzory tych przedmiotów przejrzane być mogą w bataljonie obrony krajowej nr. 63 we Lwowie. Oferty należycie sporządzone nadesłane być mają najdalej 30. maja 1890, do g 12 w południe bezpośrednio do ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu.

* **Walne zgromadzenie** Towarz muzycznego „Harmonia“ odbyło się wczoraj po południu w sali magistratu. P. Adolf Stroner, zaznaczywszy imieniem komisji kontrolującej, że książki rachunkowe, znaleziono w nadzwyczaj wzorowym porządku, wniósł o udzielenie absolutorjum ustępującemu wydziałowi.

P. Smalawski wniósł imieniem wydziału, ażeby wobec zasług, jakie położył dr. Roszkowski około tow. zamianować go członkiem honorowym (przyjęto przez aklamację).

Po uchwaleniu budżetu na rok bieżący, postanowiono wciągnąć do wydatków bieżących (na zakupno instrumentów) legat śp. Karola Brzozowskiego, wynoszący 1000 zł. Ażeby zaś pamięć dobroczyńców tow. nie zatarła się, uchwaliło zgromadzenie nazwiska ich wymieniać w każdorazowem sprawozdaniu.

Preliminarz budżetu na rok bieżący wynosi co do rozchodu ogółem 16.446 zł. (główniejsze pozycje: płaca dla kapelmistrza i muzykantów 11 160 zł., tantjemy dla tychże 1.840 zł., instrumenta 1.100 zł., sprawienie względnie uzupełnienie mundurów 550 zł., lokal 700 zł itd.). Przychody przyjęto w kwocie 13.713 zł. Niedobór wynoszący 2.733 zł spodziewa się tow. pokryć większym dochodem, którego tow. przy zwiększonej liczbie i ulepszonym stanie kapeli słusznie się spodziewa.

Walne zgromadzenie zakończyły wybory do wydziału, do którego weszli pp.: Bardasz Ferdynad, Chrzanowski Wiktor, Diamand Maurycy, dr. Goldmann Bernard, Gołąb Andrzej, Gross Ferdynand, Guckler Adolf, Hryniewicz Bruno, dr. Roicki Antoni (Berger), dr. Kopecki Henryk, Lang Justyn, Michalski Michał, Niewiadomski Stanisław, dr. Roszkowski Gustaw, Sklepiński Karol, Smalawski Juljan, Sołtys Mieczysław, Webersfeld Edw., Włoszyński Ferdynand i dr. Skowroński Zygmunt.

Do komisji kontrolującej wybrani zostali pp. Stroner, Anc i Podgórski.

* **Bal techników.** Najlepszym dowodem, ile influenza, która dotychczas tak fatalnie podziałała na wszystkie objawy naszego publicznego życia, straciła na swej pierwotnej sile, jest onegdaj odbyty bal techników. Z pewną obawą i niedowierzaniem zbliżaliśmy się do rzęsiście oświetlonego gmachu kasyna mieszczańskiego, ale już na wstępie spotkało nas miłe rozczarowanie. Tłum uklakowanych i wyfrakowanych Fikalskich i liczne grono pań i nadobnych panien, zdążały po usłanych dywanami wschodach do górnych przybytków, zaspokajając po drodze ciekawość oglądaniem przepysznych dekoracyj, które ze wszystkich stron wzrok ku sobie pociągały. Za długo byłoby wyliczać wszystkie szczegóły, składające się na całość wielce harmonijną, ale na jedną stronę tego barwnego obrazu, prawdziwą niespodziankę, czekającą wchodzących, zwrócić uwagę musimy. Gdyśmy weszli do przybocznej sali, leżącej obok sali tanecznej, ujrzeliśmy się nagle przeniesieni (dzięki panu Düllowi) pod włoskie niebo, nad uroczą zatokę neapolitańską, a oczy nasze pasły się widokiem Neapolu, grot Pausylippu i dymiącego w dali Wezuwiusza. Z dumą powtarzają Włosi: „Vedi Neapoli e puoi muori“, tej samej rozkoszy i my użyliśmy nie będąc we Włoszech. Nasyciwszy się do woli widokiem krajobrazu włoskiego, który mimo swego geograficznego położeni miał aurę dość chłodną, pospieszyliśmy do sali głównej, żądni oglądania już nie cudów sztuki, lecz matki natury, a widok tylu piękności, jaki nas tu uderzył, wprawił nas w osłupienie. Przed naszym wzrokiem roztaczał się obraz lśniący wszystkiemi barwami palety Siemiradzkiego: wieńce uroczych dziewic, otoczonych rojem dziarskiej młodzieży, grono poważnych matron i liczny zastęp mężów, nie pozwoliły nam zrazu zwrócić uwagi na ramy obrazu, na dekorację sali, która pięknie harmonizowała z samym obrazem. Gdy wreszcie (o godzinie 10½) muzyka pod dzielną batutą p. Bachó zagrała polskiego, przyszliśmy nieco do siebie i zaczęliśmy liczyć — pary. Nie ochłonąwszy całkowicie z pierwszego wrażenia nie mogliśmy dojść do ładu, to tylko nie uszło naszej uwagi, że w pierwszej parze szedł prezes komitetu radca rządu p. Sladkowski z księżną Windischgrätz, w drugiej marszałek hr. Tarnowski z panią Kisolkową, w trzeciej prof. Zacharyewicz z panią Dylewską. Znalazłszy się wreszcie w sytuacji, puściliśmy się w wir walca, ale przy kadrylu zeszliśmy znów do roli obserwatora: patrzymy i liczymy. Zauważyliśmy prócz wymienionych następujące osobistości: księcia Windischrätz, jen. Bechtholdsheima, jen. Uexkul, jen. Tempis, jen. Rosenberg-Orsiniego, dr. Hlavacza, dyrektora Wierzbickiego, radcę Morawetza, posła Pinińskiego, państwa Benonich, p. Zdzisława Onyszkiewicza z córką, p. Kiselkę z rodziną, panią Romerową z córką, państwa Winiarzów, Terenkoczych, Weiglów, pr. Marconiego, pana Tadeusza Barącza i wielu innych. Do pierwszego kadryla stanęło około 70 par, tyleż do mazura Tańcami kierował p. Adolf Abrahamowicz, nic więc dziwnego, że tańczono do upadłego do godziny piątej. Jeżeli kto pietruszkował, to chyba młodzież, która mniej szczęśliwa przy oblężeniu panien, była zmuszona z liniowej armii przejść do rezerwy, lub co mniej smutna do ambulansów pana Zimmera lub do sal górnych, gdzie znajdowała opiekę i pokrzepienie a zarazem jaką taką rekompenzatę za doznane niepowodzenia. Na zakończenie wejdziemy nieco w szczegóły. Zauważyliśmy, że przeważał kolor sukien różowy, obok tego nie mało było białych. Gustowne stroje zastósowane w kolorze materji i w ozdobach do wieku i barwy włosów, sprawiały prawdziwą estetyczną biesiadę dla oka i serca, tak że mimowoli nasuwała się myśl: „już to wiedzą nasze Polki, w czem im do twarzy“. (*Fala—ci*).

* **Zjedzony przez wilki.** Mieszkaniec sioła Kapukodrului, w powiecie suczawskim. Aleksander Rusile miał gości i wybrał się wieczorem z flaszką po wódkę do karczmy, która od jego chałupy była nie więcej jak 200 kroków odległą. Gdy przez bardzo długi czas nie wracał, zaniepokojeni domownicy wybrali się, aby go szukać i znaleźli na drodze na śniegu kałużę krwi, czapkę Rusliego, flaszkę i buty z których sterczały kości nóg i strzępki odzieży. Po śladach poznano, iż nieszczęśliwego opadły dwa wilki i zażarły, nie pozostawiając na miejscu ani kostki, ani też reszty odzieży. Zapewne kawały rozszarpanego ciała uniosły do lasu.

Śmiały ten napad drapieżników, dokonany wśród sioła, rzucił ogromny strach na mieszkańców wioski.

* **Strejk mödlingskiej fabryki obuwia.** D. 24. bm. wybuchła zmowa pomiędzy robotnikami fabryki obuwia Fränkla w Mödlingu. Wszyscy robotnicy w liczbie około 700 zastanowili robotę z powodu niskiej płacy. Zmowa trwa dotąd.

* **Katastrofa na kolei.** Z Petersburga donoszą 23. bm. Dziś rano w pociągu idącym z Warszawy do Petersburga, pod stacją Korsówka zapalił się wagon klasy I. i zgorzał do szczętu. Znajdujący się w nim urzędnik kolei żelaznych południowo-zachodnich, niewiadomego nazwiska, zginął w płomieniach, jadący zaś z nim razem naczelnik ruchu kolei rysko-dynaburskiej, Enmann, zdołał po wybiciu szyby wyskoczyć przez okno na plant kolejowy, przyczem pokaleczył mocno głowę i ręce. Na miejsce wypadku udała się już ztąd komisja śledcza.

D 25. bm. donoszą z Pskowa, że ofiarą katastrofy padł głośny adwokat petersburski, b. pomocnik Spasowicza, Franciszek Dynowski.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 27. stycznia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych dwóch dobach, licząc od 12. god. w południe d. 25. bm. do 12. godz. w południe dnia 27. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od NW do SW, co do siły mierny (2·8), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (8·0% wilg. wzgl.); opad: deszcz i śnieg, wysokość opadu 5·0 mm

Średnia temperatura w tym czasie była — 0·9°, najwyższa + 3·2° C wczoraj w południe, najniższa — 4·8° C w nocy z soboty na niedzielę.

Uwaga: Doba pierwsza była przeważnie pogodna; wczoraj wieczór około 7. padał deszcz, około 9 ze śniegiem; o [illegible]. rano wypogodziło się.

Zniżka barometryczna 720—725 mm. znajdowała się na zach. wybrz. Norwegii; zwyżka 775—770 w półn. Hiszpanii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 758 mm Barometr opada

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 27. bm. do 12. w południe d. 28. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły silny (4—6); średnia temperatura doby podniesie się do + 1·0° C, niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: deszcz ze śniegiem. Powietrze nadzwyczaj niespokojne.

* **Jutro,** d. 28. stycznia: św. Karola W. — św. Petra Wer.

— **Kraków** d. 26. stycznia. *(Z kół akademickich).* (Kor. *Gaz. Nar.*) *(L.)* Od kilku dni spokojny nasz gród z zaniepokojeniem wyczekiwał rezultatu kolizji, jaka zaszła pomiędzy senatem uniwersyteckim a nowym wydziałem restytuowanej Czytelni akademickiej, z powodu nieodpowiedniego redagowania pism do senatu i stanowczej odpowiedzi delegatów czytelni, którzy oświadczyli senatowi, iż czytelnia w myśl statutów nie życzy sobie jego protektoratu. W dniu 22. bm zapadł w tej sprawie ostateczny wyrok senatu, mocą którego przewodniczący czytelni Franciszek Henryk Nowicki, sekretarz tejże Ludwik Janikowski i wydziałowy Gabrjel Górski relegowani zostają na przeciąg dwóch lat z uniwersytetu Jagiellońskiego. Uchwała powyższa senatu doszła do wiadomości ogółu studentów wczoraj, w skutek czego w dniu dzisiejszym zgromadzili się akademicy w sali hotelu Kleina na wiec, celem naradzenia się nad dalszym losem wydalonych kolegów. Na wiecu zapadły uchwały w kierunku umożliwienia relegowanym dalszych studjów, mianowicie, postanowiono trzy stypendja (dwa po 400 złr., jedno 200 złr. rocznie), które wypłacone zostaną w 10 ratach po 40 i 20 złr. Nad stypendjami czuwać będzie specjalna kuratorja, złożona z 6 akademików, wydziałowym zaś trzech świeckich fakultetów poruczono zbieranie składek jedynie pomiędzy akademikami. Jednocześnie wiec uchwalił wysłanie deputacji, złożonej z akademików: Breitera, Schützera i Siedleckiego, do Wiednia, celem przedstawienia całej sprawy ministrowi oświaty i polecenia jej orędownictwu posła Szczepanowskiego, ewentualnie zaś Gregra. Koleżeńska ta uchwała wiecu dowodzi, jaką popularnością i miłością cieszyli się relegowani pośród młodzieży

— **Burze.** Z różnych stron Europy nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach, jakie d. 24. bm. nawiedziły tę część świata.

W okolicach Wiednia dokonała burza straszliwego spustoszenia. Kominy, dachy, drzewa, parkany dokoła pozrywane. Zaalarmowano naraz 15 pożarów kominowych powstałych wskutek wichru. Po ulicach przejść nie było można, ze wszystkich stron spadały dachówki; tysiąc szyb poniszczył wicher. Jeden z teatrów ludowych wiedeńskich, tak zwany „Teatr turecki“ zbudowany z żelaza i drzewa został zupełnie zdemolowany. W „muzeum austrjackiem“ obalił wicher maszt od chorągwi, który spadając, zdruzgotał dach kiosku, służącego do wyprzedaży gazet.

W Hernals spadła wieżyczka z kościoła redemptorystów, a na meidlingskim dworcu kolejowym potłukł wiatr wszystkie szyby. W Payerbach zniósł orkan kilka dachów, a drzewa łamał jak łodyżki.

Tak samo w Reichenau zniszczył wiatr kilka dachów i kominów, pomiędzy temi kawał dachu i 4 kominy willi Rotszylda i poprzerywał druty telegraficzne i telefoniczne.

Przez Gmunden przeszła śnieżyca z piorunami.

Listy Stanleya.

(Dokończenie).

Pociągnąwszy prostą linię od Nyanzy do brzegu jeziora Victoria od strony Ufindży, otrzymamy mniej więcej tę samą rutę jaką obraliśmy w pochodzie przez Ankori, Karagwe, Uhaidżę i Ufindże. Ankori stała nam otworem, ponieważ odpędziliśmy Wanjorów od jeziora słonego. Wieść ta była dla nas prawdziwym sezamem; przytem miano słuszny respekt przed ekspedycją, która dokazała tego, na co nie stać było całej Ankori. Co się tyczy Karagwe, to i do tej krainy mieliśmy wstęp otwarty, ponieważ Wanjambusowie trzymają się polityki wolnego handlu, Wagandasowie zaś zanadto byli zajęci własną wojną domową, aby stawiać nam przeszkody. Mieszkańcy Uhaidży dopuścili nas bez oporu do swego kraju, zaimponowała im bowiem liczba uczestników naszej wyprawy. Do uprzejmości skłoniła ich również ta okoliczność, że wprowadzili nas Wanjambusowie. Wasindżom znowu zawdzięczaliśmy wolny wstęp do Wakwii.

W długo trwającym pochodzie do jeziora Albert, nie zdarzyło się nic, z powodu czego mielibyśmy ubolewać, że właśnie tę a nie inną obraliśmy rutę. Jedynie febra płatała figle, znecając się nad nami. Mieliśmy pewnego dnia aż 150 wypadków tej choroby pomiędzy uczestnikami ekspedycji. Ankori nawidzają zimne wiatry i one to nadwyrężyły zdrowie nasze; nawet najbardziej zahartowani, już Emin pasza i Casati ulegali kilkakrotnie febrze. Nasi murzyni dotknięci chorobą rzucali się, jak dłudzy w trawę, aby ataki febry przespać. Zdarzały się także zejścia śmiertelne po krótkim przebiegu choroby; trudy codziennego marszu, bywały też powodem, iż Egipcjanie przy najlżejszem już zasłabnięciu, ukrywali się w krzaki lub zarośla, a jeśli ich ztamtąd nie wypłoszyła straż tylna, to popadali w ręce krajowców, ze strony których nic dobrego nie mogli się spodziewać. W ten sposób utraciliśmy 141 ludzi, w ciągu miesiąca lipca.

Składając hołd pierwszemu z angielskich książąt krwi, który okazał tak żywe zajęcie się geografią, nazwaliśmy południową Nyanzę, dla odróżnienia jej od dwóch innych, Albert-Edward-Nyanzą. Jestto nie wielkie jezioro, w porównaniu z Victorią, Tagandżiką i Nyassą, nawet małe — ważne jednak z tego względu, iż stanowi ono rezerwoar, do którego zlewają się wody wszystkich rzek z południowo zachodniej czyli lewej strony zbiorowiska wód Nilu. Ztąd znów strumieniem Semliki płyną do Albert Nyanzy w ten sam sposób, w jaki Victoria przelewa wody wszystkich rzek z końcowego południowo-wschodniego czyli prawego zbiorowiska wód Nilu, zapomocą Nilu Victoria do Albert Nyanzy.

Te dwa Nile, mięszające się w Albert Nyanza, opuszczają to jezioro pod nazwiskiem Białego Nilu...

Stanley potrzebował pół roku do przebycia tej uciążliwej drogi, którą w sprawozdaniu swem przesłanem Marstonowi opisuje następująco:

Po długiej chorobie, zebrałem wszystkie siły i nakazałem aby przygotowano się do marszu. W tej przedziwnej okolicy dokonywaliśmy jednego odkrycia po drugiem; ujrzeliśmy Ruwenzori, „króla chmur“, „czerpacza deszczu“, rzekę Semliki, Albert-Edward-Nyanzę, równiny Usongory, słone jezioro Kativy, nowe ludy, jak Wakandżów, mieszkańców najbogatszej krainy leśnej, Awambów, piękny szczep Wasongorów, rozbójnicze plemię Wanjorów, dalej ludy osiadłe nad jeziorem Albert-Edward, pasterską rasę wschodniego płaskowyża, jakoteż Wanja-Ruwambów i Wasindżów, aż w końcu dotarliśmy do kościoła, którego krzyż wznosił się nad osadą chrześciańską. Doszliśmy tedy do brzegu błogosławionej cywilizacji...

O końcu ekspedycji podaje wiadomość następujący telegram:

D. 10. listopada przybyłem do Mpwapwa i mam nadzieję 12. tm. *via* Sibamveni wyruszyć ku wschodniemu wybrzeżu Wszyscy Europejczycy mają się dobrze. Mam ze sobą około 300 Sudańczyków...

W przeciągu trzech lat, wśród niesłychanych trudów i niebezpieczeństw spełnił Stanley przyjęte na

W Cieplicach część dworca kolejowego zburzona.

W Bernie kominy spadające pokaleczyły ludzi i pozabijały konie.

W Rajgern runęła wieża kościoła.

Z Preszburga donoszą o licznych wypadkach poranienia ludzi.

W okolicach Temeszwaru spadły silne grady. Druty telegraficzne i telefoniczne zostały poprzerywane.

W Bernie morawskiem cegły spadające z dachu zabiły konie baronowej Offermann w chwili, gdy ta wysiadłszy z ekwipażu, weszła do jakiegoś składu. Woźnica i lokaj cudem uszli śmierci.

W Preszburgu wiatr poniszczył wielką ilość dachów. Dużo osób odniosło ciężkie uszkodzenia od spadających cegieł. W pałacu Sułkowskich spadł konduktor elektryczny i zabił konia przejeżdżającego fiakra. Dach katedry i ratusza najwięcej ucierpiały.

W Cieplicach uległa zniszczeniu część peronu na dworcu kolei Brzesko-Cieplickiej.

W całej Wirtembergii szalał gwałtowny orkan, połączony z ulewami, które wywołały w wielu miejscach powodzie. Sygnalizują również z kilku okolic trzęsienia ziemi.

Donoszą wreszcie i z Londynu o gwałtownej burz, która szalała morzu.

— **Fabrykanci szkła** w Austro-Węgrzech utworzyli kartel z zamiarem podwyższenia cen szkła o 30 prc. Z tego powodu pomiędzy szklarzami i handlarzami szkła w Wiednin nastało zaniepokojenie, a jeszcze większe pomiędzy publicznością budującej domy, gdyż taki nagły podskok dotyka wielu pozawieranych już umów.

— **Z Celowca** donoszą, że udająca mężczyznę hrabianka Vay, jako histeryczka, oddana została do domu obłąkanych. Proces uchylony.

— **Dyrekcja poczty w Preszburgu** zarządziła, aby komunikacja pocztowa pomiędzy Malaczką i Dürnkrutem odbywała się w asystencji zbrojnej, zachodzi bowiem obawa o dalsze napady rozbójników. Przy ostatnim napadzie zrabowano 3.000 zł.

— **W Meranie** teraz panuje taka nieznośna niepogoda, że wiele osób, bawiących tam dla poratowania zdrowia, powraca do stałych miejsc zamieszkania.

— **Petersburg** 24. stycznia. *Dień* donosi, że w duchownych seminarjach prawosławnych w guberniach zachodnich wprowadzony będzie wykład historji katolicyzmu i judaizmu, oraz rozszerzonym będzie program historji zachodniej cerkwi rosyjskiej, zamiast historji odszczepieństwa.

Na porządku dziennym pozostawioną została (*Nowosti*) sprawa pięciokrotnego opodatkowania towarów przemycanych przez granicę w guberniach południowo-zachodnich, gdy dotychczas ściągano tylko cło podwójne.

— **O ohydnej zbrodni** donoszą z Paryża 24. bm. Jeszcze w jesieni r. z. zniknął bez śladu huissier (egzekutor) Gouffe. Ponieważ nie można go było odszukać, powstało podejrzenie, że Gouffe padł ofiarą nieznanego mordercy. Policja od razu wpadła na domysł, że zbrodnię spełnić musiał niejaki Eyraud, człowiek jak najgorszej reputacji, z którym Gouffego widziano po raz ostatni w pewnej kawiarni. Poszukiwania za nim pozostały jednak bezskuteczne. Wykryto tylko tyle, iż Eyraud z kochanką swą Bompard mieszkał czas jakiś w Paryżu, potem zaś wyjechał, nie wiadomo, dokąd.

W tem przed kilku miesiącami na dworcu kolejowym w Millery, znaleziono kufer nadany w Paryżu, a rozszerzający mefityczne wonie dokoła. Po warciu go, pokazało się, że zawierał pokrajane zwłoki ludzkie — zwłoki huissiera Gouffé. Ponieważ jednak, Eyraud nie udała się wyszukać i ponieważ organa śledcze napotkały na wielkie trudności z powodu mistyfikacyj, groziło całej sprawie ugrzęźnięcie na zawsze.

Nowy zwrot nadało jej dopiero pojawienie się kochanki Eyraud. panny Bompard, która wyczytawszy w pismach francuskich, że podejrzaną jest o współudział w winie przybyła umyślnie z Kanady, aby się oczyścić z tego zarzutu. Wedle jej zeznań, służyła panna Bompard mimowiednie za wabika względem Gouffego, który wciągnięty w zasadzkę przez Eyrauda padł pod jego sztyletem. Pannę Bompard osadzono na razie w więzieniu śledczem, a równocześnie zarządzono wszystko, co możliwe, aby Eyraud przebywający obecnie w Kanadzie dostał się w ręce sprawiedliwości.

— **Niewinnie skazany**. D. 30. grudnia 1886, został w Cylei na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazanym niejaki Grzegorz Apath za zamordowanie Julianny Smrecznik, na dożywotnie więzienie. Obecnie pokazuje się, że był on zupełnie niewinny, właściwy bowiem sprawca, niejaki Rosner, wykonawszy na sobie zamach samobójczy, pozostawił listy, w których wyznaje, iż zamordował Juliannę Smrecznik. Rosner znajduje się obecnie w szpitalu. Jest nadzieja, iż go utrzymają przy życiu i że sprawiedliwości stanie się zadość, kto jednak i jakim sposobem zdoła wynagrodzić krzywdę niewinnie zasądzonemu?

— **Cmentarz-piramida** *Kijewlanin* donosi o zamierzonej budowie katakumb w kształcie piramidy, podług planów budowniczego miasta. Dla zastąpienia cmentarza, który zajmuje obecnie znaczną przestrzeń i nie odpowiada warunkom sanitarnym, projektowanem jest wzniesienie wielkiej piramidy kamiennej, zaopatrzonej w korytarze, symetrycznie rozklasyfikowane, z framugami dla pomieszczania ciał zmarłych. Otwór każdej niszy, po wstawieniu w nią trumny z nieboszczykiem, zostanie hermetycznie założony i ozdobiony tablicą marmurową z wyrytem nazwiskiem zmarłego. Na zasadzie rachunku przybliżonego wypada, że ażeby pomieścić przyszłych lokatorów w ciągu lat 100, potrzeba wznieść piramidę czworokątną, o podstawie, wynoszącej $1^1/_2$ morgi (diesiatina) i wysokości 50 sążni. U szczytu piramidy znajdować się będzie piec dla palenia gazów, które dochodzić tam będą przez rurki, prowadzone od wszystkich trumien. Za najodpowiedniejszą miejscowość do wzniesienia piramidy, uznano jeden z pagórków, na prawym brzegu Łybedi, po za torem kolei. Koszta budowy pokryte zostaną przez sprzedaż miejsc, a oprócz tego które przyjmuje na siebie budowę i wydatki na utrzymanie w porządku piramidy, podług przypuszczalnego rachunku, może mieć około 30 tysięcy rocznego dochodu.

— **Influenza**. Zestawienie dat statystycznych dotyczących śmiertelności w główniejszych punktach Europy w przeciągu ostatnich trzech miesięcy, wykazuje postępowe szerzenie się influenzy ze wschodu na zachód i to w ten sposób, że okres największego naprężenia epidemii przypadł; w Petersburgu w ostatnim tygodniu listopada, w Sztokholmie i Warszawie w trzecim tygodniu grudnia, w Wiednin, Berlinie i w Gdańsku w ostatnim tygodniu grudnia, w Paryżu, Frankfurcie nad Menem, w Hanowerze w pierwszym tygodniu stycznia, wreszcie w Londynie, Brukseli, Monachium, Kolonii i Stuttgardzie w drugim tygodniu stycznia. Zgadza się to z ostatniemi spostrzeżeniami, iż okres największej epidemii minął już u nas i od początku bieżącego miesiąca wypadki influenzy stają się coraz rzadsze.

— **Emigracja**. Z gub. wileńskiej donoszą: „Według przypuszczalnych obliczeń, w ciągu ostatnich lat kilku wyemigrowało do Ameryki z gub. wileńskiej około 10.000 starozakonnych. Obecnie prąd emigracyjny wśród żydów zmniejszył się, wzrósł zato wśród włościan, którzy kuszeni przez licznych ajentów hamburskich spekulujących na tem polu, opuszczają zagrody rodzinne dla niepewnej przyszłości. Charakterystycznem jest to, iż emigranci składają się przeważnie z zamożnych stosunkowo gospodarzy, którzy wyprzedają lub wydzierżawiają grunta swoje. Emigrują też liczni złoczyńcy, unikając wymiaru sprawiedliwości. Jeden z takich, Mikołaj Ryży, ze wsi Bałaszki, podejrzany tu o różne zbrodnie, poszedł za przykładem innych. Ale i za oceanem broić począł.

W rok po jego odjeździe, rodzina otrzymała z Nowego Jorku żałobną kartę, ozdobioną trupią główką z zawiadomieniem, iż M R. za złodziejstwa i inne sprawki powieszonym został.

— **Medale** złote za rozprawy konkursowe otrzymali w Dorpacie następujący studenci tamtejszego uniwersytetu, pochodzący z Warszawy: 1) Henryk Kon za rozprawę pod tyt.: „Zasada nieekstradycji własnych poddanych“. 2) Włodzimierz Jan Ramm za rozprawę: „Nowe badania farmakologiczne nad t. zw. lekarstwami gorzkiemi“. 3) Henryk Higier za rozprawę: „Porównawcze badania podług głównych psychofizycznych zasad nad różnicami czułości siatkówki na ekstensyjne wielkości bez i z współdziałaniem ruchów mięśni oka.“ 4) Stanisław Bouffałł za rozprawę: „Rozpatrzeć własności ogólne powierzchni rozwijalnych, których kierownica (Rückkehrkante) przechodzi na płaszczyźnie wkoło i pominąwszy wypadek zwyczajnej śruby, przedstawić przynajmniej jedną powierzchnią taką za pomocą znanych funkcji (explicite)“.

— **Żydzi w Rosji**. Wkrótce wszyscy żydzi rzemieślnicy, zamieszkali w Petersburgu i Moskwie, poddać się będą musieli surowemu egzaminowi z rzemiosł, przed komisją specjalnie w tym celu ustanowioną. Po przebyciu pomyślnem egzaminu, zakres działalności wykwalifikowanych w ten sposób ściśle ma być kontrolowanym. Jak nadmieniają dzienniki rosyjskie, z wprowadzeniem tego środka spodziewać się można, że przeważna część żydów, podających się za rzemieślników, będzie sobie miała wzbronionym dalszy pobyt w stolicach.

Senat rządzący na zgromadzeniu ogólnem departamentów pierwszego, drugiego i obydwóch kasacyjnych, rozstrzygnął kwestję, czy na mocy umowy dzierżawnej może być wypuszczonem żydowi prawo propinacji, czy też umowa podobna powinna być uznaną za obrażającą art. 363 ustawy o opłacie od trunków, wyd. 1887 r. Senat uznał, że w miasteczkach gubernii zachodnich żydzi mogą brać w dzierżawę prawo propinacji, pod warunkiem wszakże, określonym w art. 363 ustawy rzeczonej, w myśl którego sprzedaż trunków pozwolona jest żydom wyłącznie w miejscowościach, w których wolno się im osiedlać, i to nie inaczej, jak we własnych domach.

— **Departament poczt w Rosji** zamierza zaprowadzić w najbliższym czasie pocztowe przekazy pieniężne dla wewnętrznego i zewnętrznego użytku. Różnica waluty będzie oznaczoną co trzy miesiące z góry. Dotychczas jak wiadomo, przesyłanie pieniężnych posyłek do Rosji lub z Rosji odbywało się w listach, lub też za pośrednictwem instytucyj bankowych.

— **Polacy we Francji**. Towarzystwo młodzieży polskiej, kształcącej się w Paryżu, noszące nazwę „Spójnia“, wybrało z początkiem bieżącego roku szkolnego nowy zarząd, do którego weszli: Skłodowska Bronisława, Lipińska Melanja, Dłuski Kazimierz, Brzeziński Józef i Szalay S. Towarzystwo posiada własny lokal, w którym odbywają się koleżeńskie zebrania i odczyty.

Władysław Ratułd, rodem z Piotrkowa, uzyskał stopień doktora fakultetu medycznego w Paryżu.

Przyjęci zostali do szkół specjalnych w Paryżu następujący Polacy: do szkoły dróg i mostów K. Gregorowicz, do szkoły wojskowej w St. Cyr Jasiński, do szkoły centralnej sztuki i rzemiosł Umański, do szkoły morskiej Bryliński.

— **Żywienie wojska**. Na posiedzeniu Towarzystwa wzajemno-sanitarnego w Petersburgu lekarz I. korpusu armii, dr. Iskierski, odczytał referat o konieczności wprowadzenia zmian i dopełnień w istniejącem prawie, określającem sposoby prowiantowania wojsk. Zdaniem referenta, zmiany te są niezbędne dla poprawienia sanitarnego stanu wojsk. Niedostateczne żywienie ruskiego żołnierza — zawsze według zdania dr. I. — stanowi jedną z najważniejszych przyczyn rozwoju chorób i śmiertelności w wojsku. Właściwie, ilość ożywczej substancji, zawartej w codziennej racji żołnierza, przygotowanej według przepisów, byłaby zupełnie dla zdrowia wystarczającą, jeśliby prowianty były zupełnie dobre. Ażeby ten cel osiągnąć, dr. I. proponuje różne zmiany w istniejącem prawodawstwie. *Nowosti* donoszą, że zebrani na posiedzeniu członkowie Towarzystwa uznali poruszoną kwestję za bardzo ważną i do opracowania tego przedmiotu szczegółowo wybrano specjalną komisję.

— **Z Królewca** donoszą, że fakultet filozoficzny tamtejszego uniwersytetu nadał Eminowi paszy tytuł doktora honorowego.

— **Szkoła ogrodnicza**. W Warszawie, jak donosi *Kur. War.*, ma być założona rządowa szkoła ogrodnicza z kursem czteroletnim, praktycznym i teoretycznym.

— **Nowy Jork** 27. stycznia. Wyższy trybunał potwierdził wyrok pierwszej instancji, który skazał był anarchistę Mosta za podburzającą mowę na rok więzienia. Most wypuszczony w swoim czasie za kaucją na wolną stopę, został obecnie ponownie uwięziony.

— **W skutek eksplozji** gazu wyleciała w Nowym Jorku 24. bm. w powietrze duża trzypiętrowa kamienica. Wielu mieszkańców zabitych i ciężko rannych.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru**. Na sobotnich „Koteczkach“ i na wczorajszej „Żydówce“ zebrała się publiczność bardzo nielicznie. Panna Pawlików śpiewała przecudnie, podczas gdy p. Perenoc był widocznie niedysponowany.

Dziś „Partja pikiety“ z p. Frenklem, „Złoty cielec“ z panem Fiszerem i „Werbel domowy“ obraz ludowy ze śpiewami w 1 akcie.

Jutro we wtorek „Faust“ opera Gounoda z panią Camilową w partji Małgarzaty i z pp. Frenklówną, Jerzyną, Jerominem i Puto.

Dział ekonomiczny.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Towarzystwa gospod. galic. odbyło się 25. b. m. Na porządku dziennym była sprawa klęski nieurodzajów, a mianowicie zastanowienie się nad sposobami możliwego jej usunięcia i nad pytaniami, podanemi przez komitet Tow. gospod. we Lwowie.

Pytania te brzmią: 1) Jaka będzie potrzebna ilość zboża na zasiew dla tych rolników, którzy z własnych zapasów nie są w możności uskutecznić zasiewów? 2) Czy jest możność nabycia takowego w okolicy, w przeciwnym razie, zkąd należałoby je sprowadzić? 3) Jaka będzie potrzeba uzupełnienia inwentarza roboczego, o tyle przynajmniej, aby niezbędne gospodarskie roboty wiosenne uskutecznione być mogły? 4) Jakie są potrzebne środki pieniężne dla dostarczenia zboża na zasiew i na uzupełnienie inwentarza? 5) Ile potrzeba pieniędzy dla wyżywienia ludności niedostatkiem najdotkliwszym przyciśniętej?

Na pytania te nie zdołano na razie odpowiedzieć, brakuje bowiem dotychczas odpowiednich szczegółów statystycznych. Uchwalono natomiast w celu zebrania tych szczegółów następujący wniosek p. Strusiewicza:

„Odnieść się do członków Towarz. oddziału lwowskiego Kółek rolniczych i wybranych mężów zaufania, aby dostarczyli dat wymaganych przez komitet Towarz. gospod. galic., i aby przyspieszyć nadesłanie odpowiedzi, przesłać odpowiedni kwestjonarjusz“.

Sekretarz oddziału p. Zielonka odczytał list p. Jana Pajgerta ze Streptowa, w którym tenże uniewinniwszy się z powodu nieprzybycia na zgromadzenie dla tego, że bierze udział w zjeździe gospod. w Złoczowie, zajmującym się kwestją zwołania ogólnego wiecu rolników, dzieli się ze zgromadzeniem spostrzeżeniami swemi w omawianej kwestji nieurodzaju. Na wniosek p. Strusiewicza uchwaliło walne zgromadzenie podziękować p. Pajgertowi za jego gorliwość i przesłać mu tę rezolucję na piśmie.

Na członka oddziału lwowskiego tow. gosp. przyjęty został przez aklamację członek Wydziału krajow. p. Tadeusz Romanowicz.

Delegatami na mające się odbyć w końcu lutego ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego, wybrano pp. Romanowicza, Pajgerta, Rylskiego i Wiesiołowskiego, zastępcą p. Strusiewicza.

W końcu poruszoną została bardzo ważna sprawa: zaraza racicowa i pyskowa. W interesie zagrożonego kraju podniosły się głosy, aby środki, przedsiębrane przeciw wrzekomemu szerzeniu się zarazy złagodzono; namiestnictwo zaś, zamiast pójść za głosem ogółu, środki te jeszcze obostrzyło. Wobec tego faktu wniósł p. Strusiewicz, aby wybrano komisję, któraby doniosłą tą kwestją się zajęła i opracowawszy odpowiedni memorjał, przedłożyła go ogólnemu zgromadzeniu. Obowiązkiem zgromadzenia tego będzie dołożyć wszystkich sił w celu wpłynięcia na namiestnictwo, ażeby środki te zostały złagodzone. Wniosek ten poparł p. p. Kubicki, który po długich studjach przyszedł do tego przekonania, że w rzeczywistości choroba ta nie jest absolutnie tak niebezpieczną, jak ją przedstawiają niektórzy interesowani. Zaraza ta wybucha zwykle wtedy, gdy skończyła się kampania gorzelniana, wtenczas to wszystko bydło węgierskie jest zdrowe, a galicyjskie chore. Jak zaś niejednokrotnie przeholowują „interesowani“ w tej mierze, niech poświadczy następujący fakt. Pewnego dnia odstawiono we Wiedniu 1000 sztuk galicyjskiego bydła na tak zwany Kaelbermarkt; wskutek tej manipulacji straciła Galicja w jednym dniu na owych 1000 sztukach przeszło 40.000 zł. Gdy w sprawie tej zarządzono dochodzenie, pokazało się, że na 1000 sztuk dotkniętych było zarazą zaledwie 36 wołów. Atoli to już było po niewczasie: 40.000 zł., zamiast pójść do Galicji, pozostało we Wiedniu. Jak szalone straty ponosi Galicja wskutek tych obostrzonych środków, można wymiarkować z tego, że gdy w innych latach od stycznia do 1 lipca szło za granice Galicji bydła za 3 i pół miliona, w ubiegłym roku otrzymała Galicja w tym samym czasie wskutek mniemanej zarazy zaledwie pół miliona, straciła więc trzy miliony w jednem półroczu na samem bydle.

Walne zgromadzenie pojmując ważność podnoszonej kwestji, przyjęło jednogłośnie wniosek p. Strusiewicza i wybrało komisję złożoną z wnioskodawcy Strusiewicza, prof. Kubickiego i prof. Szpilmana.

Przed zamknięciem zgromadzenia przybył p. Abrahamowicz, marszałek Rady powiatowej lwowskiej i zdał w treściwych słowach relację z posiedzenia tejże Rady w kwestji nieurodzaju. Głód powiatowi lwowskiemu na razie nie grozi, czuć się atoli daje dotkliwy brak paszy i ziarna na zasiew. Rada powiatowa wybrała 38 delegatów, którzy mają zbadać faktyczny stan i wyniki swych dochodzeń przedłożyć wydziałowi Rady powiatowej.

Wobec tego, że Wydział krajowy przeznaczył dla powiatu lwowskiego 7000 zł, a oprócz tego spodziewają się 15.000 zł., pieniądze te obróconoby na wsparcie nietylko najbiedniejszych rolników, ale i biedniejszych księży i gospodarzy 60—80 morgowych, nie mających paszy i zasiewu. Nad sposobem użycia tych pieniędzy dyskutowano długo w Radzie, nie powzięto jednak żadnych bliższych jeszcze rezolucyj. W każdym razie zdaje się, że pomoc ta ograniczy się do udzielenia gotówki poszczególnym gospodarzom i do pośredniczenia ze strony wydziału Rady powiatowej w zakupnie ziarna na zasiew już nie dla jednostek ale dla gmin.

Kuratorem listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Krakowie, którego likwidację przeprowadza obecnie galicyjski Bank krajowy, został zamianowany adwokat dr. Stanisław Krzyżanowski.

Pierwsze losowanie świeżo w obieg puszczonych obligów propinacyjnych odbędzie się zgodnie z planem umorzenia już 30 b. m., a wylosowanych zostanie obligów za kwotę nominalną 691.000 złr. Wylosowane przy tem ciągnieniu obligi spłaci dyrekcja funduszu propinacyjnego w pół roku później w pełnej ich wartości. Niejeden szczęśliwy właściciel propinacji, który uzyskał indemnizację nie w gotówce ale w obligach, ma teraz obecnie otrzymać za 88 złr. $32^1/_2$ c. pełną kwotę 100 złr.

Bukareszt 25. stycznia. W tutejszych kołach rolniczych panuje oburzenie na Francję z powodu wydanych przez nią co do kukurydzy zarządzeń. Bukaresztańskie dzienniki żądają odwetu przez podwyższenie cła od dowozu wszystkich, konwencją nie objętych artykułów zagranicznych, a zwłaszcza perfum i jedwabiu.

Ameryka konkurnje już z nami na rynkach europejskich swoją pszenicą, obecnie zaś grozi nową konkurencją. Zabiera się ona do produkowania gryki i rzepaku, dotychczas tam nieuprawianych. Czy zamiar ten się uda, czas to dopiero pokaże, na teraz faktem jest dopiero, że jeden z warszawskich składów nasion otrzymał z Montevideo zamówienie na wysłanie nasienia pszenicy sandomierki, żyta krzycy, oraz gryki i rzepaku, z tem wyraźnem objaśnieniem, że te ostatnie potrzebne są do wypróbowania, czy produkcja ich na szerszą skalę na glebie amerykańskiej udać się może.

Ostatnie wiadomości.

Z komitetu centralnego przedwyborczego dla Galicji wschodniej, otrzymujemy następujące pismo:

Na podstawie relacji p. Jędrzejowicza, prezesa Rady powiatowej brzeżańskiej, o rezultacie zjazdu delegatów komitetów powiatowych w Brzeżanach z dnia 25. bm. odbytego, na którym to zjeździe na 37 głosujących p. Kazimierz Zaręba otrzymał głosów 34, centralny komitet przedwyborczy kandydaturę p. Kazimierza Zaręby wiceprezesa Rady powiatowej podhajeckiej na wybór do Rady państwa z okręgu wyborczego Brzeżany-Podhajce i Rohatyn zatwierdza.

We Lwowie d. 26. stycznia 1890.

Prezes
Polanowski.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Kraków dnia 27. stycznia. Wczoraj wieczorem zeszło się kilkuset akademików przed domem rektora dr. Korczyńskiego wznosząc okrzyki: „Pereat“. Jednego z nich aresztowano. Akademicy żądali tłumnie w policji wypuszczenia aresztowanego kolegi. Wówczas wystąpił zarekwirowany oddział wojska. Aresztowanego uwolniono. Dzisiaj na klinice medycy wyrzucili biust rektora na podwórze. Rozgorączkowanie młodzieży wielkie. (Patrz w kronice koresp. z Krakowa. Przyp. red.).

Wiedeń d. 27. stycznia. Opowiadają tu na pewne, że wszechwładza dr. Dunajewskiego w gabinecie upadła z powodu, że nie wierząc w udanie się czesko-niemieckiej konferencji ugodowej, zachorował i nie był na żadnej naradzie ministrów, gdy chodziło o sprawę ugodową. Niema wszelako ani mowy o tem, aby gabinet chciał się pozbyć takiego jak dr. Dunajewski ministra skarbu.

Praga d. 27. stycznia. Wedle zapatrywania dr. Mattusza, wyrażonego na wczorajszem posiedzeniu klubu czeskiego, głównym celem konferencji wiedeńskiej było uzyskanie powrotu posłów niemieckich do sejmu. Zresztą z narad konferencyjnych wykluczano wszystko, co się nie odnosiło do Czech.

Skutkiem tego, zdaniem Mattusza stosunek Czechów z prawicą trwać będzie dalej i utrzymanym zostanie sojusz klubu czeskiego z innemi klubami prawicy.

Dr. Rieger odpowiadając na wniesione doń zapytanie, rzekł: Prawnopaństwowa kwestja nie była przedmiotem narad; w tym kierunku nie przesądzono w niczem o dotychczasowem stanowisku Czechów.

Dep. Zeithammer oświadczył, iż ugoda wywrze wpływ na przyszły sposób postępowania opozycji, a między stronnictwami nastąpią przyjaźniejsze stosunki. Ugoda wreszcie umożliwi zbawienne wspólne działanie na polu ekonomicznem.

Peszt d. 27. stycznia. W sprawie uregulowania waluty austro-węgierskiej, zdaje się rząd węgierski być za walutą złotą na podstawie franka.

Hamburg d. 27. stycznia. Jak z Zanzibaru donoszą, Arabowie na przeciwległym lądzie afrykańskim obwołali wojnę świętą i ze znacznemi siłami dążą ku Bagamojo. Europejczycy są wielce przestraszeni.

Paryż d. 27. stycznia. Agraryjna grupa deputowanych republikańskich, pod wodzą Diettego, liczy już 130 członków. — Minister sprawiedliwości ma zarządzić śledztwo co do zgromadzenia wyborców bulanżystowskich w Laviette, na którem zmuszono dep. Martineau do złożenia mandatu z powodu, że z obozu bulanżystowskiego wystąpił.

Paryż d. 27. stycznia. Przy wyborach uzupełniających w Valogues i Lorient na miejsce dwóch konserwatystów wybrano dwóch kandydatów republikańskich.

Rzym d. 27. stycznia. Według *Voce della Verita*, spensjowanie wielu wyższych dostojników wojskowych nastąpiło na silne naleganie Niemiec. Minister wojny Bertole-Viale jest temu przeciwny, i ztąd powstała pogłoska, że zrezygnować myśli. Crispi zabronił wielką pielgrzymkę włoską do Watykanu na 6. lutego, a to z powodu influency.

Madryt d. 27. stycznia. Deputowani postępowi i republikańscy uchwalili interpelować rząd z powodu zarządzeń wojskowych na granicy portugalskiej. Są oni za przymierzem hiszpańsko-portugalskiem, i żądają, aby Hiszpania wraz z innemi mocarstwami pośredniczyła między Anglią a Portugalią. (Tymczasem, jak słychać, mocarstwa odmówiły tej interwencji; ob. Przegl. polit.)

Petersburg d. 27. stycznia. *Nowoje Wremia* wykazuje, że postępowanie Anglji z Portugalią jest rozbojem, i wzywa rząd rosyjski, aby czuwał nad swemi zadaniami co do tej kwestyj.

Odessa d. 27. stycznia. Zmarł tu jenerał Badecki.

Belgrad d. 27. stycznia. Rząd wniesie w skupczynie projekt, oddający sądownictwo policyjne trybunałom sądowym, jak tego radykały oddawna żądali, celem ukrócenia samowoli policji, zwłaszcza w czasie wyborów.

Bukareszt d. 27. stycznia. Klub konserwatywny wybrał mimo intryg dysydentów (t. j. Katardżia) ponownie jednomyślnie dotychczasowy swój wydział, którego członkowie sympatyzują z rządem i pomiędzy którymi jest także trzech ministrów.

Wiedeń dnia 27. stycznia, godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe 324·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 111.80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 350·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 164·30. Akcje Unionbanku 260.75. Akcje kolei Karola Ludwika 187·50. Akcje kolei Północnej 266·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 137·50. Akcje kolei Alföldzkiej ——. Akcje kolei Państwowej 217·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 234·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 190·—. Losy komunalne wiedeńskie 143·—. Akcje Tow. tureckiego 117·—. Galic. oblig. idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 220 25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 236·—. Akcje Bankvereinu 124·75. Rosyjski rubel papierowy 130·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·95. 5% renta węg. pap. 99 35 Napoleondory —·—. Marki niem. ——.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 27. stycznia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	186·50	189·50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	235·—	238·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	296·—	—·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·15	102·15
„ „ „ 5% wyl. 10%	104·75	105·75
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 latach	98·25	99·25
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·60	102·60
„ „ „ „ 4%	97·—	98·—
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	101·60	102·60
„ „ „ „ 4% los. w $41^1/_2$ l.	94·40	95·40
„ „ „ „ $4^1/_2$% los. w 52 l.	99·50	100.50
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	93·40	94·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
„ „ „ (d. 5%) $2^1/_2$%	46·—	49·—
IV. Oblig. za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·25	105·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 $4^1/_2$%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·46	5·56
Dukat cesarski	5·53	5·63
Napoleondor	9·36	9·46
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28 $^3/_4$	1·30 $^3/_4$
100 marek niemieckich	57·60	58·60

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. stycznia 1890.

Hotel Żorża K. hr. Lippe ze Złoczowa. A. Zajączkowski ze Starego Miękisza. J. hr. Szeptycka z Przełbic. E. ks. Sanguszko z Gumnisk. J. hr. Romaszkan z Horodenki. J. Obertyński z Udnowa. H. Hoeniger z Przemyśla. Z. Łastawiecki z Lipnika A. Trzeciecki z Grybowa.

Hotel Kuhna. J. Kinzi z Błyszczywód. R. Wichler z Skolego. E. Ogonowska z Czerniowiec. M. Biliński z Bizliny. J. Michniewski z Borszczowa. R. Krasicki z Dernowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Korzystna lokacja kapitału
przez nabycie udziałów
w pierwszorzędnych kopalniach naftowych galicyjskich.

Nabywając jeden lub kilka udziałów w rentownych przedsiębiorstwach kopalnianych można zyskać pewien znaczny dochód oprócz zamortyzowania wyłożonego kapitału.

Cena udziału od 250 do 360 złr. jest zatem przystępną i dla mniej zamożnych.

Zgłoszenia na powyższe udziały przyjmuje i daje w tej mierze wszelkie potrzebne wyjaśnienia

Ludwik Winiarz
we Lwowie, Teatralna 16. 320

Liczne przykłady uzdrowienia chorób piersiowych, kaszlu, nieżytów i kataru utwierdziły wielką i dawną sławę **Syropu z podfosforanu wapna** p. Grimault paryskiego aptekarza. Skuteczność jego niezawodna stała się powodem upodobania lekarzy. Przez użycie tego syropu kaszel się zmniejsza, poty ustają i chory odzyskuje zdrowie i tuszę. 312 2

„Zażywaj **Santalu Midy**“, takie jest hasło jakie sobie podają młodzi ludzie ponieważ nabrali przekonania od starszych, albo z własnego doświadczenia, jakich się doznaje nieprzyjemności, a nawet niedomagania przez użycie balsamu kopaiwy; kiedy przeciwnie przez użycie **Santalu Midy** słabość leczona przy rozpoczęciu znika w czterdzieści ośm godzin. Lecz taki skutek osiąga się tylko przez użycie świeżej esencji Santalowej z prowincji Mysora, jedynej jaką p. Midy zakupuje rocznie przy wyrębach lasów drzewa santałowego Raży, czyli władcy mysorskiego. 310 2

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Krakowa	4·03	8·50	3·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	12	3·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	3·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·03		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		3·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

SŁUGI wszelkiej kategorji poleca Binro Mittiga, Sykstuska 2. 151

MASŁO kuchenne, dawniejsze po 75, świeże po 90 centów za jeden kilogram brutto, loco stacja Kołomyja. Faski ważą po 36 i po 20 kilo. Wysyła za zaliczką dwór w Słobódce polnej p. Gwoździec. 152

BIURO komisowe Wereszczyńskiego, Krakowska 15, poleca tylko ze sprawdzonemi świadectwami. najzdolniejszych egzaminowanych nadleśniczych, leśniczych, pełnomocników, rządców, ekonomów, kontrolorów dóbr i lasów, artystycznych ogrodników ze szkół krajowych i zagranicznych, oraz rzemieślników i wszelką inną służbę. 153

Z własnej fabryki
Świece Gromniczne
woskowe białe,
lub obrazkami świętych
i kwiatami ozdobione
od 15 ct. do złr. 1·80
za sztukę
1209 poleca
HANDEL
Fryderyka Schubutha
we Lwowie, Rynek l. 45.

Pikante Lecture!
Messalinen Berlins . . . Mk. 3.—
Heptameron, illustrirt (confisc. gew. . . . . Mk. 3.—
Ohne Feigenblatt von H Hadubrandt . . . . . Mk. 2.—
A. Gugl, Die Sünderinnen des Hochlandes aus Kärntens Paradies . . . Mk. 1.50
886
Versandt geggn Nachnahme oder Einsendung des Betrages. — Illustr. Katalog gratis und franko
R. Jacobsthal, Verlagsbuchhlg. Berlin W. Steglitzerstr. 61.

OSOBA
w sile wieku, z rodziny uczciwej, podupadłej, obywatelsk. obznajomiona praktycznie z gospodarstwem wiejskiem i miejskiem, kuchnią, ogólnem zarządem i utrzymaniem porządku; przytem umie szyć oraz oprócz domowego zatrudnienia potrafi zająć się ogrodem warzywnem i t. p. wolna, samoistna, poszukuje zaraz miejsca; może także być wyręczycielką pani domu, lub przy osobie słabej do pielęgnowania, czytania, albo też jako bona do jednego dziecięcia. Łaskawe zgłoszenia na listy franco pod lit. A. Z. poste restante Lwów 1257

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
27, Boulevard de Strasbourg, 27
PARIS
817
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

Szanowny Panie!
Po kilkakrotnem użyciu pańskiego
Extraktu oleju słuchu
c. k. sekcyjn. lekarza **Dr. Schipek**, ustał mi uciążliwy szum w uszach. Przesyłając najserdeczniejsze podziękowanie. kreślę się z poważaniem, **Dawid Steiner**, Babocsa (komitat somogski), d. 1. maja 1889.
Powyższy **Extrakt oleju słuchu** dostanie wraz z sposobem użycia za zł. 1·50 w aptekach P. Mikolascha i Z. Ruckera we Lwowie i w wszystkich znaczniejszych aptekach na prowincji. 1213

Dziennik mód paryskich
1238 **„La Mode.“**
w niemieckiem tłumaczeniu i z wyjaśnieniami kosztuje całorocznie złr. 3·—, z **wzorami złr. 3·60.** Prenumerować można w **Wiener-Administration, Wien VI., Stumpergasse 30.**

Najlepiej renomowany, a od 25 lat istniejący 1221
Dom bankowy
poszukuje zastępców do rozprzedaży losów na wypłatę ratami.
Wysoka prowizja zapewniona.
Oferty adresować: „Offerte sub B. F. 3947“ an Haasenstein u. Vogler, Wien.

Bióro nauczycielskie
ma do umieszczenia
uzdolnione nauczycielki
Polki i Francuzki, Lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.
Morawska
Rynek 29.

10 sążni Siana na sprzedaż
Folwark Pokropiwna poczta Kozłów stacja Jezierna. 1248

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

WILHELM SEITC
Łyczaków Nr. 10 we Lwowie,
PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH
oraz mundurów,
przyjmuje wszelkie przerabiania, nicówki, reperacje i wywabiania plam.
Poleca się P. T. Szanownej Publiczności jako najtańszy warsztat krawiecki we Lwowie.

Jest do sprzedania:
Siano bardzo dobre 100 kilogr. po 3 złr.
Słoma bardzo dobra 100 kilogr. po 2 złr.
Owies bardzo dobry 100 kilogr. po 7 złr.
Do pomieszczenia koni i bydła stajnie bezpłatnie.
Mega, powiat Wiżnicki na Bukowinie. Poczta i dworzec kolei żel. Berhomet nad Seretem. 1203 *Georg Flondor.*

FABRYKA
MOEDLINGSKA
poleca
Na sezon karnawałowy!
Artykuły balowe.

Dla panów:
Meszty paryskie gemzowe zł. 3·25 i 3·50
„ „ lakierowane „ 4·— i 5·—
„ jasne okładane lakier. „ 5·50
„ głęboko wycięte Maliére złr. 4·80
Buciki kidowe . . . . . „ 5·—
„ okładane lakierem złr. 4·50 i 5·50
„ satynowe okład. lakier. złr. 5·—
„ jasne „ „ „ 6·50
„ lakierowane całe złr. 5·75 i 6·—

Dla pań:
Meszty płytkie gemzowe . . złr. 1·90
„ „ złote i lakier. zł. 2 i 2·20
„ „ gemzowe, złote i lakier. z kokardą 2·30, 2·35 i 2·60
„ takież haftowane . . złr. 3·20
„ „ satynowe białe „ 2·10
„ „ skórkowe białe haftow. 3·—
„ „ Chevreau czarne i złote . . . . złr. 3·20 i 3·50
„ paryskie szamerowane atłasowe białe . . . . . złr. 2·50
„ takież złote i lakier 2·20, 2·50 i 3
„ „ prunel. franc. obcasy 2·50

Wielki wybór meszcików dla panienek i chłopczyków ze skórki złotej, gemzowej i marokinowej.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.
Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1157

1263 **EKONOMA**
który gospodarował na Podolu, potrzebują od wiosny do Kajdaniec o. p. Romanówka. Zgłoszenia listowne z kopią świadectw. T. M

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian“
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**
Cena: za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

Jedyna fabryka w Amsterdamie.
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
Wynand Fockink
Rok założenia 1679.
FABRYKA
najlepszych, holenderskich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 1198

Zarys dziejów Polski porozbiorowej
z dodaniem najważniejszych wiadomości z literatury i geografii Polski, z licznemi rycinami i z kolorową mapą Polski, 18½ ark. druku. Cena za 1 egz. opr. 1 złr. za egz. na pięknym welinie w ozdobnej oprawie 2 złr. Przesyłka fr. Dziełko to nabyć można w znaczniejszych księgarniach jak i u niżej podanego wydawcy.
1242 *K. Kozłowski,* Poznań. ulica Długa 8.

1230 **Awizo.**
W dniu 15. marca roku 1890 odbędzie się w c. i k Ministerium wojny licytacja za pomocą ofert na dostawę począwszy od dnia 1. stycznia 1891 dla c. i k. wojska potrzebnych mundurów i materjałów sukiennych i wełnianych.
Bliższe szczegóły podano w ogłoszeniu „Gazety Narodowej“ w Numerze 16. z dnia 21. stycznia 1890.

1136 **Herbabnego ekstrakt roślinny**
„Neuroxylin.“
od wielu lat w cywilnych i wojskowych szpitalach ze znakomitym skutkiem wypróbowany **jako niezrównany środek** przeciwko
Gośćcowi i Reumatyzmowi
niemniej cierpieniom nerwowym wszelkiego rodzaju, bolowi twarzy, ischias, bolowi krzyża, drzeniu, bolem powstałym z rau itp. używany jako wcieranie.
CENA flakonu NEUROXYLINU (zielone opakowanego) 1 złr., mocniejszego gatunku (opakowanego różowo) na gościec, reumatyzm i porażenie 1 złr. 20 ct., pocztą za 1—3 flakonów o 20 ct. wyżej za opakowanie.
Prawdziwy tylko wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.
Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:
Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit“
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.
Takowy nabyć można we **Lwowie:** w aptece pod „Srebrnym Orłem“, Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch, apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w **Krakowie:** Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; w **Białej:** Józ. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; w **Brzeżanach:** A. Durst; w **Borszczowie:** M. Niemczewski; w **Czerniowcach:** u Golichowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w **Dorna Watra:** F. Fritsch; w **Drohobyczu:** J. Aichmüller apt.; w **Gurahumora:** E. Botezat; w **Horodence:** M. Axentowicz; w **Jarosławiu:** J. Rohm i Grzymała; w **Jaśle:** R. Palch; w **Kimpolung:** F. Fritsch; w **Kołomyji:** J. Sidorowicz i E. Stenzel; w **Kopyczyńcach:** M. Reder; w **Krynicy:** H. Nitribit; w **Milówce:** M. Quirini; w **Mielcu:** A. Pawlikowski; w **Niżankowicach:** W Włodzimirski; w **Podwołoczyskach:** D. Schneider; w **Przemyślu:** A. Mańkowski; w **Przemyślanach:** Z. Baranowski; w **Radowcach:** J. Rosignon i Decani; w **Sadagórze:** Rubinowicz; w **Śniatynie:** F. Niemczewski; w **Suczawie:** Ed. Liszka i J. Haberman; w **Sanoku:** F. Giela; w **Stanisławowie:** A. Beili i J. Macura apt.; w **Samborze:** Aleksiewicz apt.; w **Starożyńcu:** H. Füllenbaum; w **Tarnopolu:** J. Jamrogiewicz K. Kahane; w **Tarnowie:** St. Pawłowski; w **Ustrzykach:** J. Riedl; w **Wilamowicach:** F. Schneider; w **Żółkwi:** w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

NOWO URZĄDZONY
pierwszy koncesjonowany przez Wysokie c. i k. Ministerstwo
GŁÓWNY
MAGAZYN BRONI
i przyborów uniformowych
STEFANA PIELECKIEGO
we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.
otrzymał świeży transport
PERFUMERJI ANGIELSKIEJ i FRANCUSKIEJ
wyrobów japońskich i galanteryjnych
ze skóry, brązu, drzewa, kości słoniowej, perłowej konchy, szyldkretu, bambusu i t. p.
WACHLARZE i PARASOLKI DEKORACYJNE
po ct. 10, 15, 25, 50 i złr. 1, 2 i 3·50.
Najlepsze brzytwy szwajcarskie i angielskie
od 1·50 do 6·50
1254 **PASKI do obciągania brzytew**
MYDŁA i PENZLE do GOLENIA.
Ceny nadzwyczaj niskie.

1262 **Ogier Krzyżyk,**
gniady ze stajni hr. Juliusza Dzieduszyckiego w Jarczowcach, kupiony tamże dwulatkiem na licytacji w roku 1879, jest do sprzedania w Kujdańcach o. p. Romanówka. T. M.

HANDEL HERBATY
1207 **chińsko-rosyjskiej**
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
poleca zbioru majowego:
½ Kilo Congo . . . . . złr. 1·60
Souchong czarna . . . . . „ 2·—
Zbiór majowy . . . . . „ 3·—
Kajsow . . . . . „ 4·—
Wysiewki herbaciane ½ kilo . „ 1·30
Wysiewki z najlepszej herbaty „ 1·60
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy.

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH 1666
MARYI MATYSIEWICZ
przy ulicy Sobieskiego l. 12. we Lwowie
przyjmuje wszelkie w zakres krawieczczyzny wchodzące zamówienia po jak najprzystępniejszych cenach oraz nauka kroju francuskiego.

Dla całego eleganckiego świata
najpewniejszym i najbardziej racjonalnym środkiem do utrzymania ust w czystości jest c. i k. spec. mydło do ust **„Puritas“** (medal z wystawy londyńskiej 1862) sporządzone przez król. mex. przybocznego lekarza Dr. C. M. Fabera w Wiedniu, Bauernmarkt 1219 Składy we wszystkich aptekach: droguerjach i magazynach pachnideł.

Do sprzedania Wieś
w powiecie Zbaraskim pół mili od stacji kolejowej Maksymówka ćwierć mili od gościńca Podwołoczysko-Tarnopolskiego, obszaru 1100 morgów, wraz z inwentarzem. Bliższych szczegółów udziela
1261 Dr. Stanisław Głogier, adwokat w Tarnopolu.

24 Ciągnień rocznie!
3 Ciągnienia w lutym
Roczna wygrana: Jeden milion.
Najbliższe ciągnienia:
1. lutego Włoskie losy Czerwonego Krzyża
Główna wygrana 50.000 lirów w złocie.
15. lutego: 3% „Boden-Credit-Lose“ I. Emisji.
Główna wygrana złr. 50.000.
15. lutego: Węgierskie Losy „Jo-sziv“
Główna wygrana złr. 15.000.
Odstępuje również: 1265
1 sztukę 3% Boden-Credit-Los
1 „ Austr. Los Czerw. Krzyża
1 „ Węgier. Los Czerw. Krzyża
1 „ Włoski Los Czerw. Krzyża
1 „ Los Bazylika
1 „ Los serbski monopolu tytoniowego
1 „ Węgiersk. los Jo-sziv
Wszystkie te 7 losów w **36** ratach miesięcznych po złr. **6.**
Za nadesłaniem pierwszej raty, najdogodniej przekazem pocztowym nabiera się natychmiastowego prawa do grania i wygrania na wszystkie powyższe losy.
Prospekty na wszystkie kombinacje gry kalendarz losowań na r. 1890 niemniej listy ciągnień wysyłam gratis i franco. Polecenia wykonuję natychmiast.
Wiener Wechsler- und Lombard-Geschäft **A. GUTFELD,** Wien I. Wipplingerstrasse 27.

Awazy Charow
kąpielowy,
który przez szereg lat pracował w pierwszorzędnych zakładach kąpielowych, wykonuje wszelkie procedury, masowania i nacierania według najnowszej metody.
Mieszka przy ulicy Ruskiej pod l. 6. — Zastać go można w łazienkach „Diany“ przy ulicy Słowackiego.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3. ulica Halicka róg Wałowej; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Ulica Akademicka l. 12,
MME MARIE
nezennica Wertha.
NAUKA KROJU damskiego
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie. — **Wpisowe 2 złr.**
FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.
Ulica Akademicka l. 12, parter.
Ulica Akademicka l. 12.

CERATY na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej
St. Wyszyńska
Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A)